

Kuryer Poznański.

Nr. 81.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 6 kwietnia 1884.

Józef Szynt z Poznania.

Rok XIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miarę 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen. w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prawnicza z dołączeniem odpłatnego portum. — Biuro redakcyjne przy Placu Wilhelmowskim Nr. 13, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — Ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyjni jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie, N. M. Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Droźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausannie, Lipsku, Lubee, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Hava Laffitte & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiolatowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 5 kwietnia.

(Akcyja francuska w Tonkinie i akcyja angielska w Egipcie i Sudanie i jej następstwa. — Rekonstrukcyja gabinetu włoskiego i jego nowi członkowie; odpowiedź p. Manciniego na interpelacyja w sprawie Propagandy.)

Operacyje wojenne Francuzów w Tonkinie i Anglików w Sudanie uważać można, jeżeli nie za ukończone, to przynajmniej chwilowo za odroczone. Na dwóch tych teatrach wojennych nierównie szczęście sprzyjało tym zwycięzcom, czyli, jak się sami nazywają, cywilizatorom europejskim. Aby się o tym przekonać, dość zestawzić fakta, zaszły w ostatnich czasach i porównać działania obu państw wspomnianych. Francya dopięła swego celu w Tonkinie, wbrew licznym pogorłkom chińskim, wbrew licznym protestom margrabiego Tsenga, któremu wrota wała prasa angielska, nie groźbami wprawdzie, ale ostrzeżeniami. Rząd francuski, choć się to mogło wydawać do niedawna jeszcze wielkim hazardem, szedł prosto do wytkniętego celu i obecnie zbiera owoce swojej odwagi, gdyż pomyślnie rozwiązaniem kwestyi tonkińskiej nie pozostało bez wpływu na wewnętrzne wzmocnienie gabinetu pana Ferrego. Ambicyja najskrajniejszych nawet żywiołów została choć w części zadowolona a wyrazem tego zadowolenia było głosowanie w kilku sprawach wewnętrznych bardzo drażliwej natury, w którychby gabinet francuski nie był uzyskał poparcia, gdyby nie powodzenie w polityce zagranicznej, datujące się od sprawy tonkińskiej a kończące się na Madagaskarze. Inaczej przedstawiają się skutki akcyi angielskiej w Egipcie, bo też inną była postawa i sposób działania gabinetu Gladstona. Taniec ustająca chwilejność, ten brak stałe wytkniętego kierunku razią tym bardziej, że W. Brytania zachowała jeszcze w żywej pamięci imperialistyczną politykę Beaconsfielda, który w chwilach grożącego niebezpieczeństwa nie cofał się przed żadnymi przeszkodami i potrafił ze skutkiem straszyć potężnymi pancernikami, które wczas na zagrożony wysłał posterunek. Jego następcę zmienił system i zainaugurował politykę samych zagadek, radząc sobie zawsze sporadycznymi wystąpieniami. Tę kabalistyczną politykę premiera angielskiego trudno zaiste odcyfrować w Egipcie, a szczególnie w Sudanie. Początkowo widzimy bombardowanie Aleksandryi, dalej wawrzyn pod El-Kebir, później niezrozumiałą bezczynność i skępstwo wobec rosnących sił mahdi'ego, następnie znowu energiczną akcyja generała Grahama a teraz zupełnie opuszczenie Gordona, który lada chwilę może być wzięty do niewoli. Oto krótka paralela działania dwóch gabinetów, którą tutaj zestawili dla tém lepszego zrozumienia wewnętrznych stosunków Francyi i Anglii.

Z bieżących mniejszych wypadków zwrócić nam jeszcze wypadka uwagę na nowo ukostruowane ministerstwo włoskie. Brak ludzi politycznie wyrobionych, przynajmniej takich, co by chcieli kontynuować politykę Cavoura, opartą na grabieżach cudzej własności i dążącą do wyniesienia Włoch rewolucyjnych do godności wielkiego mocarstwa, brak ten osadził po raz piąty z kolei p. Depretisa na krzesło prezesa gabinetu a p. Manciniego oddał tę sprawę zagranicznych. Pan Depretis przedstawiając swych kolegów ministeryalnych w dniu onegdajszym Izbie deputowanych, uznał siebie za szczęśliwego, że programowi swemu będzie mógł poświęcić resztę dni swego żywota i wyraził nadzieję, iż będzie miał po swej stronie silną większość w Izbie. Nadzieja ta łatwo może zawieść. P. Depretis dąży od dawna do zlania rządowej lewicy i lewego centrum z prawem centrum i rzekomo konserwatywno-liberalną frakcyja, która stojąc pod przewodnictwem Selli, głosiła do tychczas to z większością, to z opozycyja i przyczyniała się przez to głównie do wytworzenia stanu niepewnego i bardzo drażliwego dla gabinetu. Kto obiejał po śmierci Selli przywództwo tej partyi, do tej chwili nie wiadomo, a od wyboru przywódzcy zależać będą i losy nowo ukostruowanego ministerstwa. Ze skrajna lewica i pentarchiści dawac się będą we znaki p. Depretisowi, tego dowiedli na onegdajszym posiedzeniu Izby. Ujęcie stronnictw w jedną zbitą masę, jest rzeczą niemożliwą. Wchodzi tu bowiem w rachubę najrozdnorodniejsze interesa stronnice, wobec których kwestye polityczne, interesa Włoch zjednoczonych na drugi schodzą plan. Do nowego gabinetu, jakkolwiek cztery jego wydziały zmienili swych szefów, nie wszedł ani jeden minister z stronnictwa prawicy i pentarchistów. Michał Coppino, minister oświecenia publicznego, Benedetto Brin, minister marynarki, Ferraciu, minister sprawiedliwości i Grimaldi, piastujący tę rolę rządu i handlu — należą do rządowej liberalnej partyi lewicy i jako tacy będą zwykłymi kreaturami p. Depretisa. Wedle przyjątego zwyczaju, podajemy tu kilka szczegółów biograficznych nowych tych włoskich ministrów:

Michał Coppino urodził się w roku 1822. Ojciec jego był z rzemiosła szewcem a matka praczką. Mimo ubóstwa zdołali rodzice przy ofiarności osób dobroczynnych dać synowi wyższe wykształcenie. Coppino był profesorem na uniwersytecie w Turynie, w r. 1869 został wybrany posłem do Izby deputowanych; piastował już po trzykroć tę ministeryalną; jest jednooki i z tego powodu nosi niebieskie okulary.

Benedetto Brin, urodzony w roku 1833 w Turynie, zasłynął tem, że podał plan do budowy wielkich pancerników „Dulio“, „Dandolo“ i „Lepanto“. W roku 20 życia wstąpił do marynarki, w roku 1876 był członkiem gabinetu za ministerstwa Cairolego.

Minister sprawiedliwości Ferraciu, Sardynczyk rodem, był profesorem prawa na uniwersytecie w Sassari, słynny z wymowy.

Grimaldi urodził się w roku 1841 w Catanzaro. Jako profesor prawa konstytucyjnego wybrany został

w roku 1876 posłem do Izby niższej i w gabinecie Cairolego pełnił obowiązki jenerałnego sekretarza w ministerstwie robót publicznych. Mówi tak prędko, że stonografów wprowadza w rozpacz. Za drugiego gabinetu Cairolego piastował Grimaldi tękę finansów, na którym to urzędzie zbliżył się do prawicy w kwestyi zaprowadzenia cla od mlewa. Tękę finansów objął po nim Magliani, który też przeprowadził zniesienia cla od mlewa; dziś zasiada Grimaldi ze swym przeciwnikiem w gabinecie.

Na wczorajszym posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych przyszła pod obrady sprawa majątku Propagandy, czyli raczej następstwa, jakie mogłaby sprowadzić na Włochy ta grabież cudzego mienia. Kwestyja tę poruszył jeden z posłów, a p. Mancini następująco według telegramu dał odpowiedź interpelantowi: „Do gabinetu nie zwrócił się w sprawie Propagandy żaden z rządów europejskich z jakimkolwiek żądaniem; żadne też mocarstwo nie próbowało mięszać się do kwestyi, która wyłącznie należy do wewnętrznych spraw kraju i która była przedmiotem decyzji kompetentnych jurystów. Gdyby kto miał kiedykolwiek podobny krok zrobić, to rząd zaprotestowałby przeciw takiemu mięszaniu się do wewnętrznych spraw Włoch.“ — Czy wyjaśnienie to p. Manciniego zgodne jest w wszystkich punktach z prawdą, trudno wiedzieć; przyszłe wypadki wyjaśnią pewne nasuwające się pod tym względem wątpliwości.

Tak pisze Niemiec.

Jeden z przyjaciół naszego pisma, katolik Niemiec, przesyła nam z powodu ostatniej interpelacyi i artykułu „Norddeutsche Allg. Ztg.“ kilka uwag, które z przyjemnością i szczerą wdzięcznością tutaj tłumaczymy:

Berlin, 4 kwietnia.

Artykuł „Nordd. A. Ztg.“ o ostatniej interpelacyi polskiej nowym tego jest dowodem, że o zawarciu trwałego sojuszu między rządem pruskim a stronnictwem centrum mowy być nie może. Cele i stanowiska obu stron są sobie w zasadzie tak diametralnie przeciwne, że łączność ich zawsze może być tylko przypadkową i przemijającą. W tak nazwanej polskiej kwestyi, w której rząd pruski widzi kwestyja bytu państwa pruskiego, postawa się p. Schorlemer z Alstu za daleko, jeśli uważa prusko-polskie ziemie za nieodwołalnie z państwem pruskim połączone i jeśli dodaje, iż tylko dopóty popierać będzie polskie żądania, dopóki Polacy tę prawdę szczerze i bezwarunkowo uznawac będą. Ścisłe rzecz biorąc, słowa te ze stanowiska katolickiego uważać należy za zbyteczne i niepotrzebne, boć nauka Kościoła powszechnego uznaje wprawdzie każdą zwierzchność, dopóki ona istnieje, ale nigdy nie orzeka ostatecznie i nie przesądza o przyszłych państwa granicach; wszakże historia świata uczy, że granice państwa podlegają ciągłym zmianom i fluktuacyom. I jakieżże za tę grzeszność p. Schorlemer od „Nordd. Allg. Ztg.“ doznaje wdzięczności? Stawia ona go w rządzie rokoczan, pomawia o wrocie usposobienie względem kraju i nieomal o zdradę stanu, a to wszystko jedynie za to, że p. Schorlemer domaga się, aby polskim duchownym, tak jak innym księgom wypłacano pensye, pochodzące z dóbr przez rząd zabranych, a poręczone uroczyscie przez koronę pruską przy zajęciu ziem polskich. Podobnej odprawy doznaje i poseł Windthorst, gdy Polaków zachęca do spokojności i prawnego zachowania się; wszakże on wraz z całym centrum domaga się, aby dzieciom polskim udzielano nauki religii w języku, który dzieci rozumieją, i aby katolików polskich nie zmuszano do przyjmowania sakramentów od księży, zostających pod ekskomuniką. Takie żądania „Nordd. Allg. Ztg.“ i jej mecenasia piętnują stygmatem ukrytej zdrady stanu. „Jeśli chcecie pozostać przyjaciółmi państwa.“ (taka jest tajna myśl organu półurzędowego), „to powinniście, panowie katolicy Niemcy, przyłożyć rękę do wytopienia z kretesem katolicyzmu, bo katolicyzm w zabranych dziedziach polskich to samo znaczy, co polonizm.“ To zaślepienie skłania naszych półurzędowców do takich insynuacyi względem katolików niemieckich. Dotychczasowy przebieg walki kulturalnej powinien przeciw tym panów nauczyć, jak drogą jest katolikom niemieckim ich wiara. Rzecz to zastanowienia godna, że z trzech mocarstw, które się podzieliły Polską, tylko Rosya i Prusy się katolików obawiają, a Austrya tej obawy wcale nie posiada. Przyczyną tego zjawiska nie należy szukać w Polakach, lecz w trzech rządach zaborczych i w rzeczy samej: rząd niemiecki, resp. pruski jest niezmiernie bliskim przetrworzenia wszystkich niemieckich katolików, których przez prawo o Jezuitach przerobił na „Jezuitów“, odłąd powoli i nieznacznie na „Polaków.“

I „Kreuz Ztg.“ nie godzi się bynajmniej na konkluzyja i argumenta „Nordd. Allg. Ztg.“ a chociaż poprzednio pisała, że treść odpowiedzi p. Gosslera nie mogła wypaść inaczej — dzisiaj pisze bez ogródki, że broń, jakiej się rząd chwycił, musi się zwrócić przeciw temu, który jej używa.

„Kreuz Ztg.“ argumentuje tak: jeśli chcecie duchowieństwo wyemancypować z pod wpływu szlachty, to dajcie mu pensyja, a nie czynicie go w braku środków do życia zależnym od wpływów tej szlachty. Jeżeli chcecie działać skutecznie na duchowieństwo, to dajcie mu Arcybiskupa, któryby miał siłę i powa-

gę po temu, aby mógł powstrzymać duchowieństwo od wszelkiej politycznej agitacyi.

Na ten artykuł „Kreuz Ztg.“ odpowiadamy w dwóch punktach.

1) „Kreuz Ztg.“ popełnia ten zasadniczy błąd, iż wierzy w istnienie jakiegoś spisku, konspiracyi, powstańczych komitetów, insurekcyjnej partyi etc.; wierzy, iż duża tych knołów jest szlachta i że ona to w sieć tych knołów wciąga duchowieństwo. Nie przypuszczamy, żeby „Kreuz Ztg.“ była tak naiwną i wierzyła w tego rodzaju brednie. Przecież i ona ma tutaj swych ziolków, Massenbachów, Nathusiusów, Unruhów, Tresków itp., którzy o mieczę siedzą od polskiej szlachty — niech ich się zapyta, co robią polscy panowie, czy konspiracyja, czy też orzą i sieją. „Kreuz Ztg.“ zdziwiałaby się może, gdyby się dowiedziała, że pewien procent szlachty polskiej zaliczyć może do swych abonentów.

W takim rzeczy położeniu pisać o rewolucyjnych wpływach szlachty polskiej na duchowieństwo, jest nonsensem. Zresztą powinna „Kreuz Ztg.“ wiedzieć, że duchowieństwo polskie nie jest żaczkiem, który by się pozwolił prowadzić na pasku postronnej inspiracyi i podstępów.

Jak go pruskie ustawy obroczone nie mogły zmusić do przeniewierzenia się swym obowiązkom, tak też nie zniewoliby go nierządnym namowy do pchania społeczeństwa na niebezpieczne i zgubne tory rewolucyi.

2) Nowy Arcybiskup zaczyna w wysokim stopniu zajmować nie tylko berlińskich Hammersteinów, ale i poznańskich Fontannów, bo i „Posener Ztg.“ poświęca tej sprawie osobny artykuł.

„Kreuz Ztg.“ żąda od przyszłego Arcybiskupa, iżby był mężem, któryby miał dosyć woli i dosyć powagi, aby mógł duchowieństwo niższe powstrzymać od wszelkiej agitacyi politycznej.

„Posener Ztg.“ pisze: „Osoba księdza Ledóchowskiego nie daje rządowi dostatecznej rękojmi, że zdoła powstrzymać podwładne duchowieństwo od mięszania się do spraw politycznych, dla tego nie może być absolutnie mowy o odwołaniu go na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską.“

Jeżeli atoli Kurya rzymska okaże się gotową do zastąpienia księdza Ledóchowskiego mężem, który by był zupełnie świadomym obowiązkom, jakie ma jako Biskup pruskiej diecezyi i któryby miał dosyć energii do przeprowadzenia swęj woli — wtedy (konkluduje „Posener Ztg.“) może rząd pruski znieść ustawę obroczoną.

„Posener Ztg.“ wyraża nadzieję, że rząd wytrwa na tém stanowisku, które zajął.

Tak w oczach konserwatystów i w oczach postępówców ogólne kontury przyszłego Arcybiskupa zlewają się w jedną postać: ma to być człowiek energiczny, który żelazną dłońią zdoła utrzymać duchowieństwo polskie w karchach posłuszeństwa, i przyrzecze rządowi, iż w takim a takim przeciągu czasu zrobi z księży poznańskich dobrych Prusaków.

Rząd pruski jest zapewne rozsądniejszy od redaktorów niemieckich gazet, i ma za sobą dłużej doświadczenie. Wie on bardzo dobrze, iż rozsądni sprówadzone z nad Renu i Ślązka do naszych archidiecezyi, nie na wiele się przydały: Pohle, Bittner, Kappenbergi, Allzogi poszli, żąd przysli i księży polskich na Niemców nie przerobili; nie znieczyli ich też żadna potęga na świecie, bo dziś czasy nie po temu. Kiedy cesarz rzymscy głaskali chrześcian, wtedy znajdowali się pomiędzy nimi odstępy libellatcyi, sacrificantes itd. Ale kiedy smagali ich różną wszechwładzy państwowę i deptali nogami, wtedy powstawali wśród chrześcian wielkie postacie Ignacych, Cyprianów, Atanazych, których ani przemoc prokonsulów, ani podstęp arykańskich machinacyi nie zdołały oderwać od Chrystusa i Kościoła.

Gazety niemieckie piszą ciągle o politycznych agitacyach, o mięszaniu się do spraw politycznych itp. Duchowieństwu polskiemu nie można przywrócić pensyi, ponieważ się mięsza do spraw politycznych! Z pruskiej diecezyi ma centrum w sejmie 18 księży, z niemieckich liczy w parlamencie 37 — a jednak we wszystkich diecezyach niemieckich podjęto na nowo wyplatać prestacyi rządowych!

Czego u nas nie nazywają agitacyja polityczną!

Gdy ksiądz ujmie się za biedną wdową, której dziecie gwałtem chciało sprotestantyzować — to go okrzykają agitator; gdy ksiądz wystąpi przeciwko rozporządzeniu rejencyi z 7 i 27 kwietnia, które sam minister uznał za idące zbyt daleko, — to agitator; jeśli ksiądz broni praw gminy i nie godzi się na to, aby mu pod nosem urządzono protestancką lub symulataną szkołę — to agitator; jeśli ksiądz zakłada czytelnia dla swych parafian, jeśli zajmie się kasą pożyczkową, jeśli ma wykład w Kółku rolniczym, jeśli szerzy pomoc naukową — to agitator. Były czasy, że oddanie archidiecezyi naszych w Opiekę Najśladszego Serca Jezusowego policzono Najdostojniejszemu Arcypasterzowi za „agitacyja“ — a rewolucjonistą zrobiono go za to, że nie pozwolił, aby pacholetem, nie mającym wyobrażenia o języku niemieckim, wykładano prawdy wiary w nieznanym języku.

To są agitacye naszych duchownych, to są grzechy ich politycznego żywota. Od tych „agitacyi“ będzie ich musiał powstrzymać przyszły Arcybiskup — a ponieważ sama negatywa nie wystarczy do wypełnienia zadania pruskiego zierzczenika diecezyi, dla tego będzie musiał zapewne pójść dalej i żądać od księży:

- 1) aby zgodzili się na wykład religii w języku niemieckim od najniższego oddziału;
- 2) aby w kościele zaprowadzili dla dzieci szkolnych pieśni niemieckie i jeśli tylko jest 2 lub 3 katolików Niemców w parafii, miewali przynajmniej co drugą niedzielę kazania niemieckie;
- 3) aby zakładali po wsiach biblioteczki niemieckie z funduszów gminnych, które komornicy sądowi z chłopów wyegzekwują;
- 4) aby nie tylko sami nie należeli do żadnych stowarzyszeń, ale jeszcze tak z ambony, jak w konfesyjale przeciw tym jaskiniom buntu występowali, i w razie gdyby patron kościoła i dziedzie wioski takie instytucye popierał, aby w stósowny sposób przeciw temu oddziaływali, grożąc mu doczasem i wiecznym potępieniem;
- 5) jeśli jeszcze nadto nowy Biskup zaprowadzi niemiecką korespondencyja z konsystorzem i będzie abonował „Gazetę Krzyżową“ i „Posner Ztg.“, wtedy pp. Hamerstein i Molczanow polecają go do łaski cesarskiej i do chrestów.

Z Litwy.

„Dziennik Warszawski“ drukuje znowu list p. Molczanowa, znanego korespondenta do „Nowoje Wremia“, o rusyfikacyi Litwy, z którego się pokazuje, że dieja tele rusyjscy skorzystali doskonale z taktyki panów Luxów i Gratzkich, że ich jedna i ta sama dążność ożywia.

„Złączone ze sobą polskość i katolicyzm zawładnęły — wedle słów p. Molczanowa — szkoła litewską; wykład religii odbywa się w niej po polsku, i ta to właśnie okoliczność „obraca szkołę rusyjską w zero“; „w szkole rusyjskiej ucz się choćby lat 100, nie dopuszczają cię nawet do Stołu Pańskiego“ (Komunii św.), albowiem księża wymagają od katolików, aby się modlili po polsku.

Czém uzasadnia się takie żądanie? Tém, że modlitwy w tekście rusyjskim nie mają aprobaty wyższej władzy duchownej katolickiej. Na tej zasadzie był Biskup wileński (czy dzisiejszy Metropolita? Ten przecież był tylko administratorem płockim!) odmówił aprobaty podręcznikom religii katolickiej, po rusyjsku wydanym.

Istota tych argumentów równa się zeru, ale zręcznie są upozorowane i naszym zdaniem do czasu nie trzeba ich poruszać. Lecz za to nikt nie mógłby wzbronić dyrektorom i inspektorom szkół początkowych i gimnazyów domagać się, aby uczniowie znali katechizm i modlitwy, a przynajmniej historiją świętą, także po rusyjsku. Niektórzy naczelnicy dyrekcyi naukowych w Królestwie Polskim stanowczo wymagali tego w szkołach początkowych katolickich i protestanckich, i chociaż bardzo się marszczyli na nich za to duchowni, a po części i świeccy dostojnicy, wzbronić im tego jednak nie mogli. — „Ucz się po polsku lub po niemiecku, ale ja tych języków nie znam i nie jestem obowiązany ich znać, a chęć i powinieniem się przekonać, czy masz niezbędne wiadomości: — odpowiadaj mi więc po rusyjsku.“

To pierwszy środek! Drugim — ksiązką. Nie wątpiwanie tajni agitatorowie mogą niekiedy podsunąć włościańskim prostaczkom kraju zachodniego ksiązki polskie. Ale policya powinna bystro śledzić, aby tego nie było, a popi i bakażerki pomogą jej w tém.

Główna rzecz polega na tém, aby umozębnić chęciwym czytania w klasie włościańskiej nabywanie tanich ksiązek rusyjskich. Koniecznie należy tworzyć biblioteki ludowe przy każdej cerkwi i przy każdej szkole ludowej, jak w kraju zachodnim, tak i w naszym Zabuziu (gubernia siedlecka i lubelska); to sprawa pierwszorzędna, wielkiej doniosłości. Czy mają szkoły i cerkwie potrzebne na to środki? — tego nie wiemy, lecz jeśli ich nie mają, należy je stworzyć. Wydatki na to nie będą wielkie, a do tego czasowe, mianowicie dopóty, dopóki ksiązki rusyjskie nie zdobędą sobie obywatelstwa w danej miejscowości, dopóki nie zawładną stanowiskiem. Wtedy znikną ochotnicy, zarzucający zagraniczną zadrukowaną bibuła wioski rusyjskie (!).

Co się tyczy argumentacyi duchowieństwa katolickiego, wypadłoby o niej pogawędzić z osobna. Biskup tamtejszy oznajmia, że chętnie kazałby po rusyjsku, ale nie ma odwagi!... Kto zabroni? Kiedy? Mieliby sposobność osobście zanurzyć, że szanowni księża lubią mówić o otrzymanych przez siebie zakazach, nakazach, brewach itp., ale nie lubią ich pokazywać. Rozumiemy, że duchowieństwo katolickie nie ma odwagi wprowadzić wykładu katechizmu rusyjskiego i zalecać uczniom modlitwy, zredagowanych bez aprobaty należnej, lecz bardzo wątpimy, aby Biskup wileński miał zakazane z Rzymu kazać po rusyjsku w obec ludzi, rozumiejących ten język. Wątpimy również, aby Biskup wileński miał specjalny zakaz dopuścić w postaci naukowego podręcznika historiją świętą, napisaną po rusyjsku. W niej przecież nie ma i nie powinno być tekstów, nie ma i nie powinno być nic dogmatycznego, a w opowiadaniu losów starożytnych narodu żydowskiego nie może być nic spornego i wątpiwego. — Tak tedy — wedle naszego skromnego pojmnowania rzeczy — Biskup wileński obowiązany jest dowodnie przekonać, że jego odmowy i uchylenie się oparte są na duchu i literze otrzymanych przezeń rozporządzeń; jeśli zaś tego nie dowiedzie, to należy jemu doweść, że zwozdic (duraczyć) władze rządowe nie jest rzeczą bezpieczną. Może bowiem przepacerować się trochę dalej i na dłużej, niż jego poprzednik!

Finis Poloniae.

Wspomniany przez nas wczoraj artykuł „Berlińskiego Tageblattu“ pod powyższym tytułem brzmi w dosłownym przekładzie jak następująco:

Warszawa, 31 marca.

„Za kilka lat serca patriotyczne polskie będą mogły obchodzić rocznicę stulecia rocznicę drugiego podziału pięknej naszej ojczyzny, z którym się łączą pamięć Kościuski i odczucie się jego: „Finis Poloniae“.

Wprawdzie on sam stanowczo oświadczył, iż po nieszczęśliwej bitwie pod Maciejowicami, wyrazów tych nie użył, jednakowoż 16 milionów Polaków będzie zniewolonych w krótkim czasie wyrazy te przyznać, mimo że bitwy nie przegrali.

Jakośże już w jednym z ostatnich numerów „Tagebl.“ z Petersburga doniesiono, istnieją tam rzeczywiste zamiary zniszczenia „Królestwa Polskiego“ a zamiary te i tu są znane w kołach dyrygujących od czasu śmierci Albieńskiego.

Pozwólcie zatem, że Wam doniosę cośkolwiek o źródle, nadziejach i obawach, wiążących się z tym końcem regni Poloniae.

Już od czasu wstąpienia na tron młodego cara, zaplanowano znów niezadowolenie z Polaków. Trudnym byłoby wyjaśnić powody tego przeważnie osobistego wstrętu, gdyż sami Polacy wcale do tego się nie przyczynili. Już przed znanymi, a istotnie nic nie znaczącymi wzbudzeniami pośród akademików w roku zeszłym podszczęwanie w sferach pół-urzędowych przeciwko Polakom było na porządku dziennym. W tym umiera Albieński, który u dworu wielkie miał znaczenie, a który łagodnością swą zaskarbił sobie przychylność w kraju, a wtedy miał młody car zaważać: „Teraz trzeba posłać do Warszawy gubernatora nie noszącego rękawiczek“ i generała Hurko zostać mianowanym generał-gubernatorem.

Hasło tedy wydano! Podczas koronacji w Moskwie car nie przemówił ani do jednego Polaka i nie wyszczególnił też żadnego dowodami łaski carskiej, a kiedy potem wybuchły owe „zaburzenia akademickie“, tak nader pożądanym sferom urzędowym i rozpoczęte policzkiem danym rosyjskiemu kuratorowi naukowego okręgu warszawskiego, Apuchtinowi, wtedy przysłał car temuż kuratorowi najwyższy order z łaskawym własnoręcznym piśmem, tym więcej zadziwiającym, że, podczas kiedy zwykle na czele ukazów i rozporządzeń piszą: samodziernca wsszech Rosyji, król polski, w. ks. fiński itd., w piśmie tym po raz pierwszy jest mowa urzędowo o Polsce, jako o „kraju przywłaśnianym“. — A zatem kraj przywłaśniany! Lecz, jak tu osiągnąć ten od tak dawna przez Rosyan pożądaną cel? W Polsce panuje spokój, spokój grobowy, pomiędzy młodzieżą nawet pewna sympatya do Rosyi (?) podczas kiedy starsi patrioci wylegają jako pamiętkę ukochaną, lecz nikt nie wdycha do przyszłości, a tym mniej myśli w całej Polsce obecnie o spiskach. To jednakowoż obojętne dla sfer urzędowych; Polska nie może być spokojną, albowiem, aby zasłużyć na karę „kraju przywłaśnianego“ konieczne w czemś musiała przwinąć. To też pewnego poranku w ubiegłym lecie sprawił niespodziankę światu jeden z naszych katkowskich organów dziwną nowiną: „Jedynie wielkiej przeczności władz rosyjskich mamy do zawdzięczenia, że stłumiono w zarodku nowe polskie powstanie!“ Ogólne zadziwienie, ciekawość co się stało, lecz czekano nadaremnie!

Teraz dopiero doczekaliśmy się bliźszego wyjaśnienia. „Królestwo Polskie“ ma zniknąć a zdegradowane zostać na „kraj przywłaśniany“. Wina tragiczna jaka się w każdym dramacie ujawniać powinna, tutaj nie istnieje; nikt bowiem nie wierzy ani tu, ani w Petersburgu w to „w zarodku stłumione powstanie“, nawet ani w Moskwie, gdzie się istotnie wyległy wszystkie te Polakom wrogie zamachy.

Tymczasem rusyfikuje tutaj generał Hurko na wszelki sposób. Tak, jak przy pierwszym przyjęciu szorstko napadł na przewodniczącego gminy izraelskiej, że go nie powitał po rosyjsku, tak samo dążność swą skierował do zrusyfikowa-

nia wszystkiego od szkoły i Kościoła począwszy, a skończywszy na spisach potraw i porządku tańców! Tylko, że mu to ostatnie lepiej się udało, jak pierwsze.

Nadzieje nasze na nowy ten objaw równają się zeru. Obawy nasze zaś mają już postać widoczniejszą. Na tej zmianie tylko stracić możemy. Pominiwszy stratę idealną, już znaczna liczba instytucji związanych jest z istnieniem owego tytułu, które z nim razem wstąpią do grobu odstępując miejsca takim zakładom, jakie żadną miarą korzystni dla nas nie będą.

Podziałem na gubernie, rozmaite i wielkie znaczenie mające dzienniki zostały w błąd wprowadzone. Już od wielu lat podzieloną została Polska na 10 następujących gubernii: warszawską, kaliską, kielecką, łomżyńską, lubelską, piotrkowską, płocką, radomską, suwańską, siedlecką — wszystkie pod zarządem generał-gubernatora. Wszystkie odrębne polityczne instytucje Polski od roku 1864 zostały pozoszone, a kraj otrzymał rząd administracyjny, jak każda inna prowincja państwa rosyjskiego z wyjątkiem, że więcej po macoszu w nim gospodarują. Istniała jednakowoż dotychczas wielka liczba instytucji prawnych, mających tylko w Polsce znaczenie, gdzie dotąd istniał kodeks Napoleona, a instytucje te w każdym razie utrzymamy. Dopóki nowa ustawa karna zupełnie nie nabierze prawomocności, dopóty istnieć będą liczne ukazy i rozporządzenia, które ze względu na rozdział administracji ze sprawiedliwością dają nam pewne korzyści i większą pewność prawną. Te utrzymamy.

Więszą będzie strata którą poniesie Kościół katolicki w Polsce, któremu przez tę zmianę wydatki zostaną ostatek samorządu. Niezawodnie najwięcej na Kościół ten za krojono, albowiem wszystkich w przeszłym roku nowomianowanych Biskupów święte strzeże generał-gubernator, pilnie jeszcze prasa urzędowa; a o każdym słowie polskiem, jakie wymówią, w tej chwili spieszy donos do Petersburga. Zmiana ta najboleśniej, jak zawsze i wszędzie, dotknie żydów w Polsce. Prawnie wzięwszy, są oni tu istotnie zupełnie emancypowani, a niema wcale rozporządzenia, któreby prawo to było zniosło. W rzeczy samej — z wyjątkiem wyznaku wódki — nie są wyłączeni od żadnego proceduru, mamy nawet żydowskich nauczycieli szkół gimnazjalnych a przed laty mieliśmy nawet profesorów uniwersytetu żydów. Rozporządzenia hr. Ignatiewa przeciwko żydom w Polsce nie zostały wykonane. Pobyt ich nigdzie nie jest ograniczony, a nabywanie dóbr, w skutek przedwstępnego wyroku senatu, wszędzie dozwolone. W „kraju przywłaśnianym“ wszystko to się zmienia! Spytacie się mnie teraz dla czego to i na co? Istotnie nie zdolał wam dać wyyczerpującego wyjaśnienia. Zdaje się, że to rodzaj sportu, przyjęty przeciwko Polakom, w celu odwrócenia uwagi od innych szkód; w inny sposób nie da się to wytłumaczyć.

Nihilizm w Polsce nie ma stronników, socjalizm bardzo mało i to nieznacznych. Od r. 1878 nie słyszano o jakichkolwiek wicherzaniach; jeden jedyny dość niewiny agitator został tu uwieszony w jesieni roku zeszłego. Spryszczeń narodowych od 10 lat tu nie wykryto i nie istnieją, jak chyba w mózgu Katkowa i Spółki. W kraju powoli przywyknęto do obecnego stanu rzeczy (?), a młodzież, która już jest po rosyjsku wychowaną (?) zaczęła nawet przejmować się sympatjami ku Rosyanom (?). Przed „popiołem uczuć“ nie mają panować w Petersburgu żadnej obawy, a w to nie wierzą, aby pod popiołem tały iskry.

Jedną jedyną instytucją pozostawił rząd rosyjski Polakom, taką jak dawniej istniała, a tą jest teatr — jedyne miejsce, gdzie urzędowo polski język obdzwiera, a teraz słyszymy, że i teatrowi ujęta ma być istotnie bardzo znaczna subwencya 100 tysięcy rubli, co byłoby równo zupełnej zagładzie sceny polskiej. Uzupełnieniem wiadomości tej jest inna wiadomość, że wkrótce ma tu być założony teatr rosyjski. Prawdopodobnie subwencya ta obrócona zostanie na korzyść nowej instytucji.

Albowiem „Królestwo polskie“ powinno umrzeć, aby znów powstać, jako „kraj przywłaśniany“. Jeżeli zatem odezwanie się na czele umieszczone, kiedykolwiek było wiaro-

godne, to jest niemi teraz bez wątpienia (?), a teraz by go nawet ani sam Kościuszko nie zaprzeczył (!!) Finis Poloniae!“

KOESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Gniezno, 4 kwietnia.

(Sejmik powiatowy.)

Na dzisiejszym sejmiku powiatu naszego obrano rozmaite komisje podatkowe a nadto kuratorium kasy oszczędności. Na dyrektora kasy obrano p. Fr. hr. Żółtowski, a na kuratorów p. dr. Chelmieckiego z Żydowa i p. Wł. Wierzbickiego z Gniezna, na ich zastępców p. Krzyżńskiego i p. Muentzberga. Nadto obrano do komisji, która przygotowywała materiały do obrad na posiedzeniu sejmikowe: p. radcę ziemianńskiego Nollau i pp. hr. Żółtowski, dr. Chelmieckiego, Malczewskiego i Dyonisiusa z Przysieki.

Powiat rogowski zbudował w r. 1869 nową na żwirówce gnieźnieńsko-rogowskiej i zażądał obecnie, aby powiat nasz zwrócił mu za to 10791 marek 87 fen. kosztów. Powiat gnieźnieński nie zgodził się na to a rejenca, do której się powiat mogiłnicki udał ze skargą, kazała sprawę tę przedłożyć sejmikowi, żądając, aby ten zgodził się na spłatę pomniejszej sumy lub też oddał rozstrzygnięciu tejże sądowni polubowemu. Sejmik dzisiejszy nie zgodził się na rezolucję rejenicy z dnia 13 listopada 1883 r. twierząc, że most wspomniany leży w powiecie mogiłnickim i dla tego powiat ten musi go utrzymywać i budować, chociaż w części korzysta z niego powiat gnieźnieński.

W końcu postanowił dzisiejszy sejmik, aby 4 i pół procentowe obciążę powiatowe z r. 1866 na 1 października wypowiedzieć. Przewidywane obciążenie pożyczki w ilości 110 marek spłacić z rezydentów powiatowej kasy komunalnej, a nową pożyczkę w ilości 270,000 marek przez emisję 4 procent obligacji powiatowych (Kreisangeleihe) z funduszu państwowego inwalidów zaciągnąć. Manipulacyi tej ma z upoważnienia sejmiku dokonać radca ziemianki.

Na tym zakończono czynności dzisiejszego sejmiku. A jakże stała się sprawa z koleją Gnieźnieńsko-Klecko-Nakielską? Otóż rząd, jak się dowiadujemy, nie przestał na żądania sejmiku powiatowego. Wszedł w układy z właścicielami gruntów, przez których terytorium ma koleją przechodzić, ci ofiarowali rządowi bezpłatnie ziemię pod koleją i złożyli żądane od powiatu kwoty pieniężne. W ten sposób postawił rząd na swoim i koleją pójdzie podług wytychniętego przezeń planu, a Klecko nie będzie miało kolei.

Kraków, 3 kwietnia.

(S. p. Julian Dunajewski. — Drugi most na Wisłę. — Wrażenie po odpowiedzi ministra Gosslera. — Komitet pomnika Kazimierza Wielkiego. — Prelekcje księdza Pawlickiego. — Komisya Przemysłowa. — Z Akademii Umiejętności.)

(I) Rozpoczynamy korespondencyą pod wrażeniem smutnej wiadomości odebranej z Wiednia. Ministrowi Dunajewskiemu zmarł syn Julian, młodzieniec obudzający świetne nadzieje. Zwłoki jego przywiezione będą do Krakowa. Odprowadza je brat zmarłego, Stanisław Dunajewski. Przeniesienie zwłok z dworca kolei północnej do grobu rodzinnego na cmentarzu krakowskim, nastąpi jutro o godzinie 11 i pół rano. Konduktowi towarzyszyć będzie Biskup krakowski. Nad grobem przemówi w imieniu dawnych kolegów zmarłego, uczeń gimnazjum św. Anny, Leopold Jaworski.

Sprawa mostu przez Wisłę w bliskości zamku na Wawelu, ukończona została rychlej, niż się można było spodziewać, i to z wielką korzyścią dla miasta. Jak wiadomo, koleją północną przedłożoną została koncesya pod warunkiem zwrócenia swych taryf z taryfami kolei państwowych i pod wielu innymi, szczególnie dla skarbu

Wiele osób uchodzić chce za ludzi dobrego tonu, ale właśnie dla tego, że uchodząć chcą za takich, niemi nie są; przesadzają w tym i owem, zdradzają raz obawę skompromitowania się, drugi raz chęć imponowania. Wszystko to daje drugim powód do krytyki — i aż do wyśmiania, podobnie jak — si parva magnis componere licet — dała ongi powód do wyśmiania etykieta dworska.

Znana rzecz, że osiągnęła ona była w Hiszpanii szczyt swój i uwieczniła się anegdota bez liku, że tutaj tylko dwie wypiszę.

Jedną z dawnych królowych spadła tak nieszczęśliwie z konia, że zahaczywszy nogą o strzemie, zawisła w tej pozycji. W okolo niej znajdowało się 44 panów dworskich, ale żaden z nich nie śmiał, w miejsce nieobecnego koniuszego, pospieszyć z ratunkiem. Zjawia się jakiś cudzoziemiec, który nie waha się zwinąć królowej z fatalnego położenia. Cóż się stało? Otrzymał on wprawdzie dobrą zapłatę, ale zarazem rozkaz opuszczenia kraju za karę, że śmiał niepowolany dotknąć stopy królowej.

Drugie wydarzenie dotyczy Filipa III. Dokuczał mu zaczął mocny ogień na kominie, poprosił więc jednego z grandów, aby ogień usmierzył. Tymczasem według przepisów etykiety należało przygazanie ognia do osobnego urzędnika, który chwilowo nieobecnym był w Madrycie, na co zwrócono królowi uwagę, który zauważył jej słuszność, zniósł ogień jak mógł, ale natychmiast obudził się z różą na twarzy, która go przyprawiła o śmierć.

Sposób brania się w wszelkich możliwych wypadkach, zajęć mogących u dworu, sformułowany był w osobnych przepisach, które stanowiły niejako naukę do brego tonu. Z Hiszpanii przeszły one do Francyi, a z Francyi do innych dworów Europy.

Nie pamiętam już, w czyich czytalem pamiętnikach następującą o Maryi Leszczyńskiej wzmiankę. Lubiła ona grać w piketę. Raz, gdy się już zabiera do ulubionej wieczornej rozrywki, nadchodzi wiadomość o śmierci jakiegoś niemieckiego księcia panującego. Etykieta nie pozwalała w takim wypadku na rozrywkę, dopiero gdy jeden z dworzaków zauważył, że piketa należy do gier żalobnych — królowa grać zaczęła.

V.

Słysząc tyle o książce „Buckle'go (Historja cywilizacyi angielskiej), zacząłem ją studiować. Nie mam ja pretensyi do uczoności, ale wrażeń, jakie na mnie książka ta uczyniła, zapisuję dla własnego pożytku. Autor zupełnie wyłącza wpływ praw moralnych na rozwijanie się narodów, tak, jak gdyby te prawa były tylko wpływem, a nie zarazem przyczyną rozwijania się społeczeństw. Przyznaje wprawdzie, że prawa moralne działają, ale tylko na pojedynczych

państwa korzystnymi warunkami. Jeden z tych warunków wypadł na korzyść Krakowa. Między wielu lokalnymi odnogami kolejowymi, które koleją północną zowiązala się uzupełnić sieć swą, celem powiązania jej z kolejami państwowymi, znajduje się też kolej, okrążająca Kraków po stronie zachodniej i łącząca dworzec krakowski z dworcem kolei podgórskiej. Kolej ta przetrzywać będzie Wisłę w bliskości zamku. Ponieważ wynika z tego, że Towarzystwo wybudować musi most dla komunikacyi kolejowej, minister Dunajewski postawił warunek, aby most ten był tak zbudowany, żeby jedna część jego, od strony miasta leżąca, mogła służyć w szerokości ośmiu metrów dla komunikacyi wozowej i pieszej z zawiślańską częścią miasta. Most ten, którego wybudowanie tyle trosk sprawiło miastu pod względem wyjednania na niego koncesyi i zdobycia się na kosztą wystawienia, pozyskało miasto teraz bez wszelkich zachodów i darmo. Staną on ma razem z koleją okrążającą miasto najpóźniej w półtora roku po podpisaniu umowy rządowej z koleją północną.

Szorstka odpowiedź ministra Gosslera, tak źle licząca z powagą męża stanu, wzbudziła tu nie tylko powszechne oburzenie, ale zarazem miała zdziwienie, że sama rozważa nie wstydziła ministra konstytucyjnego od rzucenia w oczy sejmowi rekawicy wyzywającej do prostu do walki o rozszerzenie kompetencyi sejmu. Szorstkie uznanie wyrażają natomiast wszyscy znakomity wywodom ks. dr. Jażdzewskiego, świetnej mowie praelata Stablewskiego i dzielnemu poparciu interpelacyi Koła polskiego przez pp. Windthorsta i Schorlemera. Piśma nasze reprodukują w całości przebieg dyskusyi nad pomienioną interpelacyą.

Dotychczasowy prowizoryczny komitet pomnika Kazimierza Wielkiego w Krakowie, zamienił się, po uzyskaniu od namiestnictwa pozwolenia na zbieranie składek, w stały i rozpoczął swe czynności wydaniem odezw do publiczności, która wszystkim redakcyom pism polskich rozestaną zostanie.

W rzędzie dalszych prelekyi tutejszych, najbardziej zajął publiczność gruntowny wykład ks. profesora Pawlickiego „o pozytywizmie“. Była to pod względem głębokości pojęcia rzeczy i jasności wywodów jedna z najlepszych tergozecznych prelekyi. — Teraz publiczność nasza zbiera się licznie na rekolekcyje w kościele św. Barbary, — na których miewa nauki ksiądz Morawski, S. J.

Komisye Rady miejskiej, prawicza i szkolna przedłożyły, po odbyciu wspólnej narady, Radzie miejskiej założenie Komisji przemysłowej, która się ma zająć opieką nad przemysłem a w szczególności podniesieniem szkół rzemieślniczych. Na rok zaś 1885 zamierza zamierza zawiązać w tym celu Komitet urzędziw w Krakowie wielką wystawę przemysłową na podobieństwo tej, która się przed kilku laty z tak dobrym powodzeniem odbyła we Lwowie.

W Akademii Umiejętności odbyły się dwa zajmujące posiedzenia Komisji historyi oświaty i literatury i Komisji historyi sztuki. Na pierwszym przedstawił dr. Wisłocki szczegółowy program powierzonego sobie wydawnictwa tak zwanych Libri diligentiarum t. j. spis profesorów i wykładowców od r. 1487 do 1563. Będzie to wydanie jubileuszowe na uczczenie pamięci Kochanowskiego, dr. Piekosiński zaś plan wydania Zbioru praw i przywilejów miasta Krakowa w wieku XVII, XVII i XVIII. Przewodniczącą oznajmił, że Archiwum Radziwiłłowskie, wydawane przez dra Augusta Sokółowskiego już się drukuje. Na posiedzeniu zaś Komisji historyi sztuki prof. Odrywolski zdawał sprawę z poleconego sobie przejrzenia Archiwum Krak. cechu malarzy, gdzie, oprócz aktów ważnych znalazł także rysunki architektoniczne, świadczące o zdolności dawnych architektów naszych z różnych czasów. P. Marian Sokółowski doniósł, że w Berlinie mają się znajdować rachunki budowy Willanowa, które wykażą prawdopodobnie, że

ludzi. Czyż to nie człowiek pojedynczy posiada właśnie tę siłę, która sięga bezustannie po za dany stan społeczny — ku ognisku najwyższego dobra i piękna, która wzbiera ustawicznie po nad brzegi życia? i prawom moralnym przez poświęcenie i ofiarę toruje drogę wśród społeczeństw, wpatrujących się we wzór sobie dany? — Prawdy moralne odwieczne były takie same — twierdzi Buckle. A! niech mi daruje, ale tutaj to już przykroć rzecz zanadto lekkomyślnie do rozmiaru swojej tezy. Ale dajmy na to, że tak jest, jak on twierdzi, to i w takim jeszcze razie mylny robi wniosek, opiniując, że odwieczne dane prawo moralne zawsze jednako działało na społeczeństwa. Nie potrzeba być uczonym, aby dostrzedz, że choć ta moralna istniejąca różnica między naszymi a dawnymi społeczeństwami, że nasze społeczeństwo jest na odpowiedzialności osobistej. — Mój doktor Sztrebel śmie twierdzić, że t. zw. odpowiedzialność przeżyła się już, gdyż człowieka postępkami zależa tylko od równowagi jego organów, że więc np. zło czyniąc nie konieczne karać, ale konieczne leczyć, gdyż musiał on uleść pociągowi swemu.

VI.

Natura wrażliwa i czuła, a przecież dbająca o swą godność straszliwie cierpi w obec rozstroju stosunków, objawiającego się w coraz brutalniejszych wypadkach i w coraz cyniczniejszych aspiracyach. — Roic żywot wielkiej ofiary, rwał się do niego, a rozbijać się za każdym razem o rzeczywistość, to wycieńcza tym bardziej siły, im więcej tracimy wiary — w nasz czyn. Czemż przecie tracimy tę wiarę? Bo sama chęć i sama zdolność nie dokazują nic znakomitszego, gdy nam nie dostaje odpowiedniego, silnego fundamentu w organizmie fizycznym.

Dziwią się ludzie, że X lub Y, choć potrafią objąć myślą obszar, jakiego wymaga większa akcyja, stawają, zaledwie się nadpród zaczęli. Niechżeby pamiętali, że dusza podnosi się wprawdzie łatwo ku górze, na wzór onego posągu, który widział w śnie władca Babilonu, ale... że na nie wiele zda się głowa srebrna i pierś złota, gdy nogi są z gliny.

Kto, paląc się na ołtarzu ideału, nie napotka niczego, z cembry się spoili, brnąć zaczyna albo w kal używania bez miary, albo w badania pozaświatowe. Ten ostatni oddalać się musi z natury rzeczy coraz bardziej od świata; wszystko, co jest rachubą, interesem, niecierpliwie go będzie, powszednią strawę osadzi za coś nieznośnego, — aż rosnące poczucie znikomości przegryzie tkankę żywota. — Szczęśliwy, kto pewność istnienia dalszego zabiera z sobą do grobu, ale nie ma nie-szczęśliwszego nad tego, który grzeszył tak długo w nie-ciekaniach, a musi sobie powiedzieć: labore et cumque perdidit.

Ludwik Żychliński.

Z papierów zmarłego.

(Dokończenie.)

IV.

Silna wiara narodowa wytwarza silną opinią, a wntczas na bok schodzi prywatna; jak tylko zaś słabnie opinia, prywatna wybija na wierzch. Formują się grona i gronka i każde swoją ochłajać iść drogą. — Trudno i darmo, ale nie mogę się przekonać, abymyś w wierze politycznej naszej potężnieli wewnątrznie tak, jak sobie wielu wystawia i innych przekonać pragnie. Istnieje stykanie się towarzyskie wśród warstw inteligentniejszych ale tylko zewnątrznie, czego dowodem wyróżnianie się jednych od drugich pewien rodzaj odgradzania i traktowania się wzajemnego na podstawie taki, jaką nam przedstawia nauka harmonii muzycznej gdy mówi o tonach: dominancie, tercyl, kwincie i septymie.

Nie tak nie osładza stosunków między ludźmi, jak umiejtność wzięcia się, natomiast, gotowa nawet najcnotliwsza osoba niczego nie wskórać, jeśli wystąpi odpychając. Uprzejmość i pewna miara grzeźności pochodzą bowiem zwykła z szacunku, jakim jesteśmy przejęci dla drugich. Można wprawdzie być dla kogoś grzeźnym, a jednak go nie szanować, ale wntczas robimy tę ofiarę dla towarzysza. Kto chce, by go szanowano, nie może sobie pozwalać nieszanowania drugich, ich przekonań i poglądów. Grzeźny człowiek umie być do wysokiego stopnia cierpliwym i wstrzymuje się, jak długo tylko może, od apodyktycznych wyroków. Najtrudniejszą pozostaje grzeźność, którą nazwę najchętniej rozumną, a która na tym polega, aby nie leżeć drugim w oczy mądrością swą lub bogactwem. Różnica między złem a dobrem wychowaniem na tym polega, aby umieć ponosić pewne ofiary w stosunkach codziennych. Człowiek, który nie umie panować do pewnego stopnia nad sobą, staje się zwykle nieznosnym. Wielu ludziom nie powodzi się w życiu dla braku panowania nad sobą, podczas, gdy tak często widzimy, jak inni, mniej niż tamci utalentowani, osiągają cel dla tego, że panować umieli nad sobą. Często więc temperament sam przez się mieści w sobie więcej szczęścia, niż zabieg i nawet talent i na tym spostrzeżeniu opiera się zapewne nasze przysłowie, że „lepszy łót szczęścia od funta rozumu“.

Na cém polega wszelako głównie t. zw. dobre wzięcie? Mniemam, że na takie, który, chociaż bywa wpływem obracania się wczesnego w towarzystwie osób dobrze wychowanych, tkwi głównymi korzeniami w sercu. Dla tego jest kobiece towarzystwo naj-

lepszą w tym względzie szkołą. Kobieta ma już z natury dar rozróżniania odcieni usposobień, bystrzejszy od mężczyzn pogląd, gotowość większą do wnikięcia w duszę i do działania, wreszcie więcej wdzięku, który nasstraja nas do względów i danku. Talent wie co robić, ale jak robić, tego tylko sam takt nauczyć może.

Takt znów w rozmowie, który dziś coraz rzadszym się staje, zależy na tym, aby nie stawić w pierwszej linii swego ja, a przedewszystkiem na tym, aby nie objawiać w sposób dyktatorski swych opinii i nie wywoływać tym sposobem zaciętych sporów. Kto posiada dar wyższy rozmowy, unika wszystkiego, co wykracza przeciw wzajemnej pobłażliwości w wyrażeniach i umie przytłumiać wybuchy głosu i gestykulacye rąk. Tak zw. dobry ton unika zbyt wielkiego zajęcia się kimkolwiek z posród towarzystwa, unika objawów tej wysrubowanej grzeźności, która bardziej tłumi towarzyskość, aniżeli to czyni obojętność. Ludzie prawdziwie dobrze wychowani umieją już samym sposobem wyrażania się podnieść wartość powiedzianej rzeczy. Gdzież się nauczyć dziś tego tonu? Nie wiem, chociaż wyrobił się już pewne prawidła, których znajomość i przestrzeganie zawczasu dziecku wpaść należy. Delikatność wpływa z poczucia moralnego, którego siedliskiem serce, — wykształcenie idzie z rozumu. Wedle mnie, jest pewna suma wiadomości również konieczną rzeczą dla człowieka z towarzystwa, jak jest konieczny pewien stopień gustu, opierający się na podstawie piękna. Kto bez takich zasobów wchodzi w towarzystwo, ten może zachować niezbędne, zewnętrzne kalkiem formy grzeźności, pozostanie wszelako tylko figurantem. Kto miał sposobność bywania w towarzystwach, ten przyzna, że ton prawdziwie dobry ma w sobie wiele swobody, ale nie ma dezinwoltury neglizu, zgrabny jest, ale nie manierowany, wolny od pedantyzmu, często dowcipny, ale nigdy dwuznaczny. Człowiek dobrego tonu będzie mówił o wszystkim, ale nie będzie się wdawał ani w traktaty, ani w badania fachowe, nie będzie perorował, a chociaż i poruszy różne kwestye, przebiegnie szybko po nich. Z tego wypływa, że usłyszysz wprawdzie odmiennę zdania, ale bez wywołania gniewów, że nauczysz się niejednego... śpiewającego, lub otrzymasz w miły sposób pochop do zastanowienia się głębszego nad tem i owem, co mimochodem poruszone zostało. Humorystyczne talenta w tem nieraz grzeszą w towarzystwie, że chcą błyszczeć, powiedzą coś niekoniecznie w porę i narzucą tym sposobem kierunek satyryczny rozmowie.

Moralisci zarzucają, że t. zw. dobry ton zawiera fałsz w sobie i jest rodzajem niepoczciwości... Nie chcę tak głęboko sięgać i wolej zacytować, co powiedział — jeśli się nie mylę — Lessing do kogós: „dja... mało! Waćpan znacysz, skoro tylko jesteś pocziwim człowieczykiem.“

w budowie tej brał udział sławny architekt Gurliit, który najpiękniejszą część zamku berlińskiego wykonał. Pan Piekosiński podawał ślady, jakie znalazł w księgach konsularnych archiwum tutejszego, że przez czas jakiś sprowadzeni Włosi zajmowali się wyrobami majolik w Krakowie. X. Kanonik Polkowski zdawał sprawę z odkrycia wielkich zbiorów muzyki kościelnej, wspaniałej z hawajem tu przed kilku tygodniami X. Surzyńskim z Poznania, wydawcą czasopisma Muzyka kościelna.

ZIEMIE POLSKIE.

* Dymisy Polaków. Jak można było przewidywać, z zaprowadzeniem sądownictwa na Litwie, usilnym staraniem rządu usunięcie wszystkich urzędników polskiego pochodzenia i absolutne niedopuszczenie ich do najniższych nawet posad w przyszłości. Kowieński sąd okręgowy ukonstytuował się i rozpoczął działalność swoją w tym mieście, a wszystkie posady obsadzone zostały przez świeżo przybyłych Rosyan. Wielu Polaków spadłych z etatu pozostało zupełnie bez chleba wraz z rodzinami. Nie inspirowany, bo rosyjski dziennik „Ruskij Kurjer“ pisze w tej sprawie:

W sądownictwie kowieńskim jest dotąd 19 posad nieobsadzonych i oczekujących przybycia kandydatów, bez względu na to, że jest aż nadto dostateczna liczba kandydatów miejscowych, zupełnie kwalifikujących się na objęcie posad i należące do nich wymaganiom prawa. Korespondencya zwraca również uwagę, że z liczby czterech notaryuszów kowieńskich, dwaj są przez władzę faworyzowani, to też tym dwóm się wiedzie, kiedy pozostali dwaj, zgola żadnych spraw pozyskać nie mogą.

— Z Warszawy piszą do „Gazety Krakowskiej“:

Nowa dyrektorka instytutu maryjskiego, postępując w duchu ogólnego programu moskiewskiego i prawostawienia wszytkiego co polskie, zamknęła kaplicę katolicką w maryjskim zakładzie, pozostawiając otwartą li kaplicę prawostawną. Motywa tego zarządzenia są niby takie, że opalenie dwóch kaplic dla uczennicy jednego zakładu jest za kosztowne. Uczennice zakładu zmuszone więc są albo weale nie odbywać nabożeństwa, albo uczęszczać na nie do kaplicy prawostawnej. Obecnie zaś, gdy w czasie wielkiego postu przystępować mają uczennice katolickiego wyznania do sakramentu pokuty, zarządzenie powyższe przedstawia się jako najdotkliwszy zamach na religijne wyznawie polskich dziewczę, któremu uleść mogą tém łatwiej, że zostają na lasce instytucji.

— „Kreuz Ztg“ pisząc o rusyfikacyjnych zamiarach rządu w Król. Polskiem tak kończy swój artykuł:

Polacy zmuszeni do tego, na zewnątrz będą od stóp do głowy Rosyanami — na wewnątrz atoli maskarada ta nie wywrze żadnego wpływu: pozostaną oni tēm, czem byli. Jeżeli się im wiewóz popuści, to przyjmą to bez podzięk i wyszukają wszelkie korzyści aż do ostatniej. Rezultat jest ten sam. Żadna obca narodowość nie imponuje im dostatecznie i nie zbije ich z toru wskazanego im przez narodowość własną.

Doświadczamy tego tak samo w Ponańskim, jak doświadczała tego Moskale w Warszawie. Rząd rosyjski niejednokrotnie to uczął; stwierdzono to urzędowo, akta odnośne nie tają się z tēm, że zasymilowanie Polaków w duchu obcym jest nonsensem, nie da się weale przeprowadzić. A jednakowoż od czasu do czasu ponawia się eksperyment, który po dłuższym lub krótszym czasie regularnie trzeba porzucić.

Nie ma wątpliwości, że i najnowsza fala nie będzie długotrwała. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zakończy się ona odwołaniem naczelnego kierownika i nominacją nowego następcy, który będzie musiał zaprowadzić „zagodniejszą“ praktykę, przekonawszy się, że silniejsza indywidualność nie może się przeciwieć weale rozpłynąć w słabszej.

— Cenzura nie dopuściła dotychczas ogłoszenia nazwisk Biskupów-Sufraganów, mianowanych przez Ojca św. na ostatnim konsystorzu. Jedynie „Słowo“ umieściło w swych łamach, że „podobno“ mianowani zostali Biskupi kks. Ruszkiewicz, Kossowski, Lubowidzki, Pollner, Borowski. — Wolno im zapewne dopiero stanowczo o tēm donieść, gdy „Praw. Wiestnik“ tę wiadomość poda.

NIEMCY.

* Berlin, 4 kwietnia. Prezes Steinmann. Podajemy dziś bliższe szczegóły o manipulacjach wyborczych, jakich się dopuścił prezes rejencji gumbińskiej przy wyborach w okręgu węgoborsko-leckim.

Wiadomo, że komisya sprawdzająca prawność wyborów unieważniła wybór p. Lynkera, wszystkie wybory prawybiorcze, jako też wniosła o wytoczenie śledztwa i ukaranie sądowe prezesa rejencji Gumbińskiej Steinmanna za wpływanie na wybory. Przepisy wymagają łączenia takich miejscowości w jedną obwodów wyborczych, które leżą przy sobie. Tak w okręgu wyborczym Węgoborsko Leckim nie postąpiono, a zaręczenie radcy ziemiankiego, iż znaczne jeziora i lasy w tych stronach innego rozgraniczenia wymagały, okazały się według przedłożonych map mylnymi. Stanowienie obwodów prawybiorczych jest właściwie rzeczą radcy ziemiankiego. Prezes rejencji Gumbińskiej zażądał od landrata węgoborskiego przesłania sobie rozkładu i planu wyborczego i otrzymał takowy. Lecz niebawem przesłał mu inny, różniący się od pierwszego, dodając rozkaz, aby go się ściśle trzymał. To nieczem nieuprawnione wniekanie się w sprawę wyborczą chciał p. Steinmann usprawiedliwić twierdząc, iż w pierwotnym planie dwie tylko mało znaczne poczynił zmiany; ale rzeczywistość było ich daleko więcej, a okręgi prawybiorcze widocznie były w celach konserwatywnych złożone. Zaszły jeszcze i inne nadużycia. Tak np. burmistrz węgoborski trzymał listy prawybiorcze pod kluczem, okazując je tylko prawybiorcom na wyraźne żądanie, gdy tymczasem prawo wymaga, aby przez cały prawem przepisany przeciąg czasu były publicznie wyłożone, aby się każdy w każdej chwili mógł przekonać, czy są zupełne. Bezpośrednio przed wyborami wachmistrz miejski w uniformie obchodził domy, wzywając prawybiorców do obrania kandydata konserwatywnego i wskazując im odpowiednie karteczki. Gdzie indziej przewodniczący liberalnie głosującym wyborcom oświadczył, że ich wybory nieważne; w innym miejscu groziło im pięściami. W instytucie karnym w Rhein był p. Steinmann dyrektora co dla rządu uczynił. Gdy tenże odrzekł, że oddał głos na konserwatystę, p. prezes odrzekł, że to nie wystarczy; że powinien tworzyć stowarzyszenia i agitować. — W dalszym ciągu rozmowy pytał o usposobienie polityczne lekarza zakładu: Dowiedziawszy się, że jest liberałem, pogroził, że

nie tylko nigdy nie otrzyma miejsca fizyka powiatowego, ale nawet stracił posadę, którą obecnie zajmuje. — Wytoczenie śledztwa przeciw p. Steinmannowi chwiliowo tylko wstrzymano, ponieważ tenże do komisji rugów wyborczych nadesłał pismo, w którym zająłom powyższy skreślonym jak najniewinniejszą stara się nadać barwę. Ostatecznie jednakowoż komisya rugów postanowiła wezwać rząd, aby je wytoczył celem przekonania się, czy tu zachodzi potwarz rzucona na wysokiego urzędnika, czy też karygodne i bezprawne nadużycie władzy przy wyborach.

— W Kolonii odbędzie się w poniedziałek Wielkanocny zjazd katolików, celem zastanowienia się, jaką w obec terażniejszego stadium walki kulturowej zająć postawę.

— „Magd. Zeit.“ pisze: Każdego to uderzy, że na przedwczorajszym posiedzeniu izby reprezentantów wiceprezes ministerstwa Puttkamer głosował razem z konserwatystami za wnioskiem Stoeckera dotyczącym braku protestanckich domów Bożych w Berlinie, lubo poprzednio pan minister Gossler ten wniosek odrzucił. Ministra Gosslera przy głosowaniu już nie było. „Reichsbote“ wyraża z powodu tego wotowania p. Puttkamera wielką radość.

— Monaster: Przez śmierć prof. X. Bispinga w komisji egzaminacyjnej tutejszej akademii zaważowało miejsce członka egzaminów w religii i języku hebrajskim dla kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego. Podczas choroby X. Bispinga prof. ks. Hagemann egzaminował w religii; teraz mianowano na rok bieżący w miejsce Bispinga profesora ks. Schwane. Przepuszczając powszechnie, że utworzoną futaj zostanie katedra nadzwyczajnego profesora filologii języków semickich, która już ze względu na silną frekwencyą fakultetu teologicznego okazała się niezbędnie potrzebną.

— Z berlińskiej rady miejskiej. Wiadomo, że repr. m. Singer podał do zgromadzenia reprezentantów miejskich miasta Berlina wniosek o pomnożenie liczby posłów z tego miasta wybieranych tak do izby poselskiej, jak parlamentu rzeszy niemieckiej. Naczelny prezes p. Achenbach mocno ten krok zganił i wzbrowił zajęcia się tą sprawą pismem wystosowanym do przewodniczącego reprezentantów, p. Strassmanna. W piśmie pomienionem zwraca na to uwagę, że zgromadzeniu reprezentantów miejskich podług § 35 ordynacji miejskiej służy jedynie tylko prawo zajmowania się sprawami gminnymi, o ile one nie należą do kompetencyi magistratu samego. Wniosek zaś Singera ma barwę wyłącznie polityczną, o ile nie mierza do rozszerzenia praw politycznych gminy. Prawo przeto roztrząsania tego wniosku reprezentantom nie przysługuje, jeśli nie mają do tego ze strony władzy wyższej wyraźnego upoważnienia. P. naczelny prezes napomina przeto przewodniczącego, żeby sprawy nie ważył się umieszczać na porządku dziennym, grożąc mu w razie przeciwnym na mocy prawa organizacyjnego karą marek 300.

Przewodniczący bezwzględnie w odpowiedzi zaręczył, że sprawy tej na porządku dziennym nie umieści i pismo p. naczelnego prezesa zgromadzeniu reprezentantów odczyta.

— „Tageblatt“ o interpelacji polskiej tak pisze:

Teraz przewodniczy centrum, którzy panu Gosslerowi przed kilku dniami tak jednie odpowiedzieli, wszyscy się dostali do piekła „Norddecker“, gdzie wrogów państwa w wielkich radach na wolnym ogniu smaży i pieką, a półurzędowe djabłki ustawicznie dmuchaniem płomieni podsycają. Incredibile dictu, jak szybko dziś najlepsi rządowcy na przeciwników i oponentów quod mēme się przekabacają. Większość publiczności może nawet nie rozumie, czego się ci panowie dopuścili. Rzecz straszna! Oto połączyli się z Polakami, a ci (prawi „Nordd. Allg. Ztg.“) nie zmierzają do niczego innego, jak do oderwania pruskich prowincji i zapłatania Niemiec w wojnę z Rosyą. O przewrotności! Któżby się tego po panach z centrum był spodziewał, że pójdą ręką w rękę z takimi zdrającami kraju! A jednak nie jest inaczej, bo przecież „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ tak powiada. Dopuścili się oni względem p. Gosslera niesłychanych grubiaństw, co jest niezbitym dowodem, że chcą Śląsk i Poniańskie od Prus oderwać. Może niejednemu pocziwemu patriocie pruskiemu ta logika nie będzie zrozumiała, ale jest ona rodzoną siostrzycą wielkiej logiki półurzędowej, i zresztą wiele też na tēm nie zależy. Dość, że przewodniczy centrum i te miliony katolików, co tak samo myślą, jak oni, zamienili się, jakby ręką przewrócili, na wrogów państwa. Jeśli tak dalej pójdzie, przyjdzie nam nareszcie do tego, że prawdziwego przyjaciela państwa z latarnią w rękę szukać będziemy.

ROSYA.

* Atak na uniwersytet dorpacki. „Nowe Wremia“ w korespondencji z Dorpatu pisze, że studenci tamtejszego uniwersytetu zajmują się polityką, że w tym celu łączą się w stowarzyszenia taką oświeconą tajemnicą, iż ustawy ich i organizacya nie wszystkim nawet stowarzyszeniom są znane. Ustawy te bywają rozmaite. Jest „Kronsonment“, ustawa stowarzyszenia zatwierdzonego przez władzę, ale są i „Speziellercomment“, znane tylko jakoby wtajemniczonym, a praktykujące kompletny „jezuityzm“ w stosunkach. Korespondent zapewnia między innymi, że w tajemniczych ustawach korporacji dorpackich są przepisy, wskazujące studentowi, kiedy dane słowo honoru i przysięga obowiązują go, a kiedy nie.

„Słowem, powiada, coś zupełnie podobnego do Bractwa świętego Jezusa (sic), i zaprawdę trudno byłoby nie domyślić się, przeciw komu skierowany jest ten nowy jezuityzm. Uniwersytet dorpacki — mówi dalej korespondent — był zawsze krzewicielem anti-rosyjskiego ducha w prowincjach nadbałtyckich. Obecnie ta jego praca wznosi się, staje się energiczniejszą. Nie darmo opuszczają jego teologiczne wydziały pastoremie odznaczają się nieprzejednanym lutersko-niemieckim fanatyzmem i pogardą ku rosyjskiemu barbarzyństwu i religii tych barbarzyńców — prawostawowi. Niedawno czytaliśmy wyjątki z kazania, wygłoszonego na wsi przez takiego pastora. Zapewniał on, że tylko czart wabić może Estończyków ku prawostawiu. Takie zachwalstwo wypywać może z fanatyzmu, a fanatyzm, to rzecz niebezpieczna.“

Na zasadzie powyższych danych korespondent wywodzi wniosek, że najwłaściwiej byłoby, gdyby przeprowadzono jak najrychlejszy do skutku zamiar przeniesienia uniwersytetu dorpackiego powoli i częściowo do miast wewnętrznych, zaczynając od wydziału teologicznego, który, jego zdaniem, winien być przeniesionym do Petersburga. „Uwolnili się wtedy ów wydział — powiada — od otoczenia, w którym agitują wrogi dla Rosyi dążenia. Atmosfera stałaby się czystsza.“

FRANCYA.

* Paryż, 4 kwietnia. Komisya ustanowiona do zbadania sprawy oia od cukru postanowiła na dzisiejszym posiedzeniu odcieć cukier od miesiaca września począwszy, natomiast odrzuciła projekt odciecia soku burakowego; wreszcie zgodziła się na podwyższenie oia w sumie 3 franków od cukru w głowach, a 7 fr. od cukru z trzcin cukrowej; cudzoziemcy płacić będą podwyżkę 4 fr., które zwrócone im zostaną przy powrotnym wywozie.

— W mieście Denain (departament Nord, okręg Valenciennes) miały miejsce nowe zaburzenia; strejkujący robotnicy w liczbie około 3 tysięcy przebiegali ulice, wznosząc okrzyki rewolucyjne i napastując tych z swych towarzyszy, którzy powrócili do roboty; z powodu tego wysłano wojsko do Denain.

— „Figaro“ zawiera obszerny artykuł wstępny, w którym się zastanawia nad wyjazdem Ojca św. z Rzymu. Dziennik paryski wspomina o obawach, jakie samo przypuszczenie wyjazdu w świecie wywołało, pisze, że nie po raz pierwszy od r. 1870 kwestya podobna się powtarza. Od czasu zaboru Rzymu, mianowicie od czasu, kiedy Minghetti ustawę gwarancyjną nazwał ustawą oportunistyczną, prowizoryczną, myślał s. v. Pius IX o opuszczeniu Rzymu. W listopadzie 1870 roku najeto nawet wilę pod Bastią na Korsyce i przez trzy lata trzymano ją gotową na przyjazd Papieża. W dwa lata później, w r. 1872, ugodzono się z cesarzem Franciszkiem Józefem, iż w razie stawianych trudności odbędzie się przyszłe konklawe w Brixen, w Tyrolu. Wówczas proponował cesarz Trydent, tak jak później w roku 1882 znowu proponował Brixen, Inspruk, Salzburg i Miramare pod Tryestem. W roku 1872 było już wszystko w Brixen przygotowane na przyjęcie Papieża, okręt mający Piusa IX przewieźć, stał w Civitta-Vecchia. Papież miał pojechać na dworzec św. Pawła, gdy nieprzewidziany wypadek wyjazd opóźnił; następnie zamiar wyjazdu zupełnie zaniechano. — W roku 1882 jeden z Arcybiskupów, mianowany później Kardynałem, przejeżdżając przez Malte, nabył tamże kilka znaczniejszych nieruchomości.

Czy się obecnie położenie Papieża zmieniło? pyta „Figaro.“ Nie — przeciwnie, sytuacja coraz bardziej się pogarsza. Papież nie znalazłby nigdzie drugiego Rzymu, byłby na wygnaniu, lecz cały świat katolicki wie, że „gdzie Piotr — tam Kościół.“ — Smutnymby było, gdyby Ojciec święty musiał się rozłączyć z grobem św. Apostołów, z tyłu pamiątkami religijnymi i historycznymi — ale Kościołowi potrzeba jeszcze jednej rzeczy, cenniejszej od tych pamiątek, to jest zupełnej wolności i niezależności Głowy Kościoła. To przedewszystkiem miał tak s. v. Pius IX. Jak obecnie nam panujący Leon XIII na oku — a tego nie ma, — położenie zaś jest, jak Leon XIII się wyraził, nie do znieślenia. Bo czy Papież jest wolny? Nie może swego pałacu opuścić, nie może się nawet przy oknie pokazać. W r. 1874 Pius IX przystąpił do okna, a gdy go spostrzeżono, wydawali jedni okrzyki na cześć jego, drudzy protestowali przeciwko temu. Pierwszych aresztowano, a nawet wielu wydalono z kraju. — W roku 1877 nowo wybrany Papież Leon XIII kazał się zapytać władz, czy będzie mógł według zwyczajów z balkonu kościoła św. Piotra udzielić urbi et orbi błogosławieństwa — Crispi, który był wówczas także ministrem, nie chciał przyjąć na siebie żadnej odpowiedzialności. Znany jest skandal zaszły w nocy dnia 13 lipca 1881 przy przenoszeniu zwłok s. v. Piusa IX. Nie potrzeba dalej przypominać obelg rzuconych przez prasę na Papieża. Wreszcie i rząd włoski naruszył sam ustawę gwarancyjną w sprawie Martinuccio, gdy spawę zupełnie wewnętrzną Watykanu, dotyczącą administracyi napieskiej, chciał podciągnąć pod jurysdykcyę włoską. Nakoniec przysłała sprawa Propagandy, tak jakby cały świat na to był się składał, aby Wiochom dostarczyć pieniędzy na wojnę z Francją, Austryą lub innem jakim państwem. Czyż to nie są zamachy na zwierzchnictwo, wolność, niezawisłość Stolicy św.?

Jeżeli się Papież zdecydnie Rzym opuścił, to nasuwają się dwa pytania: dokąd pójdzie? i kiedy pójdzie? Co do pierwszego pytania, to zdaniem korespondenta nie ma ani jednego państwa, któreby nie miało sobie za zaszczyt udzielić gościnności Leonowi XIII podczas jego wygnania. Co do drugiego pytania, to nikt nie wie dnia ani godziny. Gdy w roku 1882 Leon XIII chciał Rzym opuścić, wysłał tylko krótką depeszę do Nuneyuszów. Pius IX w r. 1848, gdy Rzym opuścił, miał tylko dwóch zaufanych; wszystko przygotowali do wyjazdu ks. Harcourt i poseł bawarski hr. Spaur.

— Anarchiści grasują coraz srożej. Oprócz rabunków, które wykonali w kilku kościołach, zaczynają wyprawiać teraz skandale i to teraz niedawno w dwóch kościołach św. Mikołaja i św. Ambrożego. W mieście Caen w ostatnią niedzielę w czasie kazania pąsyjnego w kościele św. Piotra wywołano skandal tym sposobem, że młody człowiek czelowiek trzymający w ręku pismo „L'Intransigeant“, wpadł do kościoła i zawołał: „Niech żyje rewolucya socyalna“, wypchnięty z kościoła, wrócił z kilku towarzyszami i usiłował gwałtem dostać się przez główne drzwi kościelne, które tymczasem zamknięto. Gdy im się nie udało wykrzykiwali przed kościołem: śmierć Jezuitom! księżom! niech żyje Rzeczpospolita i komuna! Banda ta przebiegała potem miasto, niedoznawszy oporu ze strony policyi, która dopiero wskutek ogólnych skarg wniesionych przez mieszkańców miasta tumultantów później uwięziła. Przykład idzie z góry. Do wyrażenia tego dał nam powód przypadek, który się zdarzył w Cambrai, że 11 uczniów wyższej szkoły rządowej przystąpiło do komunii św. w nieczym zamiarze wyjmowania jej z ust i naigrania się.

— Jenerał Millot ogłosił następującą odezwę do ludności tonińskiej:

Przybiam do was, ażeby kraj oswobodzić od bandytów, którzy od dawna go uciskają, i żeby odtąd zapanowały tu pokój i sprawiedliwość, które przenikają moje serce. Zbliżajcie się zatem bez obawy, a o ile bardziej przejęci jesteście gotowością dania mi poparcia, o tyle przychylniejsze znajdziecie przyjęcie, idzie bowiem o uchylenie nieporządków i zapewnienie naszym rodakom tutaj tak im potrzebnego spokoju. Ożywny jestem uczuciami najprzychylniejszemi, których dowody złożę wam przy każdej sposobności, bądź to organizując przy pomocy najszano-

wniejszych i najzdolniejszych z pośród was administracyą waszą i rozdzielając sprawiedliwie podatki, bądź też zabezpieczając wolność zarobku i handlu przy pomocy robót publicznych, i znosząc uciążliwe linie ceł prowincjonalnych, bądź też nakoniec, dając wam opiekę skuteczną przed burzycielami pokoju. Możecie słowem liczyć na mnie, że będę się starał dopomóc wam, ażebyście mogli stać się narodem wolnym i posiadającym dobrobyt, i żeby usunąć wszelkie przeszkody, tamujące wasz rozwój. Co zaś do środków wykonania tego programu, to szukać ich będę w waszem poparciu i w szczerem moim życzeniu, ażeby usprawiedliwionym dążnościom waszym uczynić w zupełności zadość. Środki zaś te znajdzie przedewszystkiem dla tego, że za przewodników moich biorę wasze prawa, ustawy, tradycje i obyczaje, a nakoniec własne sumienie i zamierzanie sprawiedliwości.

— Poruszona we Francyi sprawa rewizyj konstytucyj spowodowała ogłoszenie listu Leona Gambetty z roku 1881, pisanego do Gustawa Naquet'a, w którym był dyktator wyjaśniał zapatrywania swoje. Gambetta zalecał przedewszystkiem poszanowanie dla obowiązującej, jakkolwiek niedostatecznej konstytucji, gdyż w przeciwnym razie republika mogłaby się doznać groźnej anarchii. Klął na konieczność zdemokratyzowania konstytucyj, więc przynajmniej większych atrybucyj Izbie poselskiej z zatrzymaniem jednak senatu, w celu koniecznej równowagi. Zalecał zmodyfikować stanowisko prezydenta republiki w tym kierunku, żeby miał szersze pole inicjatywy, a nakoniec za rzecz najważniejszą poczytywał reorganizacyę armii.

WŁOCHY.

* W Rzymie bawi od pewnego czasu ksiądz Kraus, profesor historii kościelnej w uniwersytecie fryburskim, Döllinger en miniature, autor dzieła o katakombach i kompendjum historii kościelnej. Podobno ks. Kraus ma pretensje do biskupstwa. Rzymski korespondent do strasburskiej „Union“ opisuje rozmowę, jaką miał z jednym z prałatów rzymskich, z której się pokazuje, iż w Rzymie znają fryburskiego historyka na wyłot, wiedzą bardzo dobrze, z kąd wypisał swe archeologiczne odkrycia i w jakim duchu napisał swą historią kościelną. Korespondencya ta napisana jest w tonie tak ostrym i dla ks. Krausa tak nieprzyjemnym, że jeśli rzeczywiście miał jakies zamiary, to się ich z pewnością po niej wyrzeczy.

ANGLIA.

* Dublin, 4 kwietnia. Rząd wykrył podobno nowy spisek, który zawiązał członkowie należący do tajnego stowarzyszenia „niezwyciężonych.“ Spiskowcy ci zajmowali się fabrykacyą materiałów eksplozujących w celu oswobodzenia więźniów fenijskich, zamkniętych w Mount-Joy. Straż więzienną miano przekupić pieniędźmi, zebranymi w sposobie składek w Irlandyi i w Zjednoczonych Stanach amerykańskich. Spiskowcy irlandzcy mieli utrzymywać stosunki i porozumiewać się z dynamitardami w Ameryce. Z tego powodu przetransportowano więźniów z Mount-Joy do Anglii.

EGIPT.

* Korespondent „Timesa“ kreśli następujący obraz smrotności kłeski, jaką w dniu 16go zeszłego miesiąca poniosło wojsko jenerała Gordona pod Chartumem:

Jenerał miał zamiar uderzyć na powstańców, którzy zajęli stanowisko po lewym brzegu Nilu, naprzeciw pałacu. Linie nieprzyjacielskie rozciągały się w oddaleniu 12 kilometrów od Halfyach aż do piaszczystych pagórków. 2000 ludzi wyruszyło rano z Chartumu, baszybożuki i regularne wojsko, postępując długą linią i w dwóch równoległych do Nilu oddalonych oddziałach. Na lewym skrzydle posuwał się mały czworobok, składający się z żołnierzy sudańskich, po prawem mały oddział jeźdźców. Jak tylko żołnierze stanęli w pobliżu powstańców, cofnęli się ci ostatni i zniknęli po za piaszczystymi pagórkami. Ten pozorny odwrot rozpoczął się o godz. 9 minut 40, o godz. 10¹/₂ stanęli Arabowie po za wzgórzami. Tyły ich zakrywały 60 Arabów na koniach i wielbłądach. Ludzie Gordona posuwali się ciągle naprzód; artylerya dała kilka strzałów. Gdy jazda Gordona przejeżdżała przez lasy, położony przy podnórzu wzgórze, zwróciło się nagle 5 wyższych oficerów jego wojska, przelamując linie własnych ludzi. W tej chwili wysunęła się naprzód w pełnym galopie jazda nieprzyjacielska z po za wzgórze i uderzyła na prawe skrzydło Gordona. Nagłe ich zjawienie było sygnałem ogólnego sauve qui peut; wojsko Gordona podało tyły, nie dawszy ani jednego strzału; 60 jeźdźców arabskich, uzbrojonych tylko mieczem i lancą, kłuto i zabijało uciekających. Korespondent widział, jak jeden Arab zmiotł w kilku minutach głowy 7 Egipcyanom; zeskoczył on następnie z konia, ażeby zabrać dla siebie karabin i amunicyę, gdy wtém rozpadła mu głowę jakiś oficer baszybożuków.

Teraz przybyła na plac boju piechota powstańców i poszła do ataku ze wszystkich stron, dobijając poranionych przez Arabów Egipcyan. Pogoń ta rozciągała się na przestrzeń 3 kilometrów; Egipcyanie nie wstrzymali się w ucieczce, ażeby choć raz jeden dać ognia! Wreszcie stanęli Arabowie na przyczółku; jeden z oficerów Gordona zdołał powstrzymać uciekających żołnierzy, którzy dali teraz, odwróciwszy się, kilka strzałów, ale bez skutku. Arabowie zdawali się lekceważyć zupełnie Egipcyan; niektórzy z nich przejeżdżali spokojnie obok strzelających. Trwało to do południa, w czasie tym zginęło jeszcze kilku ludzi z wojska Gordona od kul Arabów. Ci ostatni cofnęli się potem na dawne stanowisko, zabrawszy z sobą wielką ilość zdobytych karabinów, amunicji i jedną armatę górską. Nieregularne wojsko Gordona udało się, zamiast na plac boju, do wsi, leżącej naprzeciw pałacu, spłądrowawszy ją i zabiwszy kilku mieszkańców, powrócił wreszcie do obozu. W forcie na lewym brzegu rzeki panował prawdziwy chaos: żołnierze z wojska regularnego i baszybożuki wołali, że zdradzeni zostali przez jenerałów. Dwóch z nich należało do tych, co tak nagle zerzesterowali. Ukryli się oni w odległym domu ze strachu, ażeby ich nie zamordowali własni żołnierze. Rzecz jest dowiedziona, że Said pasza, jeden z owych jenerałów, roztrząsał mieczem czaszkę kanonierowi, który chciał dać ognia do powstańców, a drugi jenerał, Hassan pasza, z tego samego powodu zabił dwóch artylerzystów. Ranni ludzie Gordona nie mieli żadnej pomocy, gdyż lekarze nie troszczyli się o nich, 200 zabitych przyniesiono później do obozu. Nieprzyjacieli stracił tylko 4 ludzi. Jenerał Gordon zrobił dla tego tylko wycieczkę z miasta, gdyż od trzech tygodni żądała ludność i wojsko, by ich poprowadził na nieprzyjaciela.

Dwaj owi jenerałowie, Said i Hassan, zostali, jak to doniósł w tych dniach telegraf, skazani na śmierć i rozstrzelani.

KRONIKA miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 5 kwietnia.

*** Doniesienia urzędowe.** Król nadał ks. Eichlerowi, proboszczowi w Swidnicy order orła czerwonego czwartej klasy.

*** Na budowę sali dla Ochronki Towarzystwa damskiego św. Wincentego** przesyła X. Z. 30 marek.

*** Na sieroty wdowy Behnke.** Z przeniesienia 62 marek 10 fen. Dziś nadesłał X. Kr. z Poznania 5 m. Razem 67 marek 10 fen.

*** Na nagrobek dla śp. ks. Gawłowicza.** Z przeniesienia 135 marek 80 fen. Dziś nadesłał X. Kr. z Poznania 3 m. Razem 138 marek 80 fen.

*** Zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.** Młyńska ulica nr. 35. I. Czytelnia biblioteki otwarta bezpłatnie w poniedziałek, środę i piątek od godziny 4 do 6 po południu, w czwartek od 11 do 1 z południa. II. Galeria miłośników obrazów zagranicznych, gabinet obrazów hrabiów Ciecierskich, galeria artystów i rzeczy polskich otwarte są dla publiczności za opłatą 10 fen. w każdą niedzielę od godziny 12 do 5 po południu. W dni powszednie w godzinach wyżej oznaczonych zwiadać można zbiory Towarzystwa za opłatą 1 marki od osoby, a 3 marek od 6 osób, zgłaszając się do odźwiernego. III. Specjalne zwiędzanie muzeum archeologicznego, gabinetu rycin i numizmatyki, zbiorów pamiątek historycznych i muzeum przyrodniczego za poprzednim zgłoszeniem się do konserwatora zakładu lub do biura zarządu.

*** Posiedzenie członków wydziału gospodarczego IV Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu** odbędzie się w czwartek, dnia 10 b. m. na małej sali bazarowej.

*** Czwiercioroczne walne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców** odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 7 b. m. w lokalu p. Knolla. Początek o godzinie 8 1/2 wieczorem. Porządek dzienny stanowią sprawozdania zarządu z czynności Towarzystwa za ubiegły kwartał; prócz tego przyjdą pod obrady inne ważne sprawy. Uprasza się więc, aby szanowni członkowie jak najwcześniej no to walne zebranie przybyć zechcieli.

*** Zwracamy uwagę** na popis publiczny tutejszej szkoły wieczornych Towarzystwa przemysłowego, który się odbędzie w niedzielę dnia 6 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa przemysłowego, Stary Rynek nr. 58.

*** Zwracamy uwagę** szanownej publiczności miejscowej i zamiejscowej na ogłoszenie w dzisiejszym num. „Kuryera“ panny B. Otocickiej, która z dniem 1 kwietnia r. b.

na własność przejęła handel towarów krótkich, szmuklerskich, galanterijnych itp., pod firmą „Bon Marche“ położony przy ul. Wilhelmowskiej nr. 21.

*** Drugi egzamin kandydatów na nauczycieli i przełożone pensji** odbędzie się w tutejszym seminarium żeńskim: dnia 15 czerwca kandydatów na nauczycieli, dnia 18 czerwca kandydatów na przełożone pensji. Zameldowania należy podać najpóźniej na 4 tygodnie przed temi terminami.

*** Wczoraj z rana około godziny 9 skoczył z mostu do Cybiny jakiś mężczyzna,** lat około 35 liczący, i pomimo szybkiej pomocy utonął. Zwłok dotychczas nie odzyskano.

*** Nowe agentury pocztowe** urządzone zostały z dniem 1 bm. w Baszkowie pod Zdunami i w Klence pod Nowym Miastem. W ostatniej miejscowości urządzone zostały także stacya trefniczna.

*** Majętność rycka** Oporny, w powiecie wągrowieckim, obejmująca 296 hekt. arealu, nabył na subsyście kupiec Aronsfeld z Samocina. Poprzednim właścicielem był p. Gustaw Döring.

*** We Wrześni** wybrano do dozoru szkolnego księdza dra Stablewskiego, B. Nowakowskiego, A. Knast i W. Kaczorowskiego.

*** Szkoła agronomiczna** w Szamotułach. Według nadesłanego nam sprawozdania uczęszczało do szkoły tej w roku zeszłym 104 uczniów, z których 39 uczęszczało do klas fachowych a 65 do klas przygotowawczych. Katolików było 33, ewangelików 39, żydów 32. — Polaków 30, Niemców 74. — 51 miejscowych, 53 zamiejscowych (11 z powiatu szamotulskiego, po 4 z powiatów wrzesińskiego i międzychodzkiego; po 3 z powiatów średzkiego, kościańskiego i poznańskiego; po 2 z powiatów krobkiego, wągrowieckiego, międzyrzeckiego, gnieźnieńskiego i mogilnickiego, po 1 z powiatów śremskiego, ostrzeszowskiego, obornickiego, bydgoskiego, pleszewskiego i chodzkiego; 4 pochodziło ze Ślązka, Brandenburgii i Prus Zachodnich, a 5 z Królestwa Polskiego). Dyrektorem jest p. Struve; prócz tego funguje przy szkole 8 nauczycieli, pomiędzy nimi pp. dr. Łopiński i Kielczewski, którzy udzielają języka polskiego. — O religii katolickiej nie czytamy. — Do programu dołączone jest rozprawa dyrektora p. t.: „Vorarbeiten zu einer Flora der Provinz Posen.“

*** W czwartek** rozpoczął się w Warszawie proces przeciwko Władysławowi Erazmowi Wybrańskiemu al. Wybierańskiemu, oskarżonemu o zabójstwo Franciszki Sztrajowej, żony konduktora kolei żelaznych w Warszawie. Jako świadek występuje skazany w Poznaniu za tęż zbrodnią na śmierć Michał Bentkowski, którego okutego na rękach i nogach w kajdany z mocnymi stalowymi zamkami tamodąd zawieziono. Asystuje mu nieodstępnie czterech żandarmów z dobytymi pałaszami. Świadek ten zachowuje się spokojnie.

*** Obywatele z Inowrocławia i okolicy** życzą sobie założenia w tém mieście polskiej drukarni, księgarni i msteryałów piśmiennych. — Polak, fryzjer, mający skład toalety męskiej, znalazłby tamie również korzystny interes.

*** Zabrze, 1 kwietnia.** Tutejszy komornik St. S. został zawieszony w urzędzie i oczekuje kary, ponieważ w szynkowni publicznej dopuścił się przeciw Matce Boskiej najszykaradniejszych i najbrzydlivszych bluźnierstw.

*** Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 6 kwietnia, 66 Wilhelma i Celestyna. Wschód słońca o godzinie 5 minut 26. Zachód o godzinie 6 minut 40.

*** Długość dnia** 13 godzin 14 minut.

Wypadki historyczne. 1361 Pierwsze założenie akademii krakowskiej. — 1551 Śmierć Barbary Radziwiłłówny. — 1617 Wyprawa Władysława IV. na Moskwę. — 1831 Powstanie Niemcewicz i Szyrwint. — 1846 Usamowienie chłopów w Galicyi. — 1849 Legion polski w bitwie pod Isaszeg.

Wypadki historyczne. 1288 Śmierć Bolesława Pobożnego. — 1578 Miasto Ryga przysięga na wierność. — 1656 Pobicie Szwedów pod Warką. — 1849 Pius IX Papież poświęca chorągiew legionów polskich.

(W.) Poznań, 5 kwietnia — Sprawozdanie giełdowe. — Stan powietrza: pogoda. Zyto słabo. Cena wypowiadzialna —. Wypowiedziano —. cennar. płac. kwiecień 133,— ptc. kwiecień-maj 133,— płac. maj-czerwiec 135,— ptc., czerwiec-lipiec 137,— płac., lipiec-sierpień 139,— płac.

Okowita: słabo. Cena wypowiadzialna —. Wypowiedziano —. litrow na kwiecień 45,30-45,70 płac., na kwiecień-maj 46,10 płac., na maj 46,40 płac., czerwiec 47,— ptc., lipiec 47,60 sierpień 48,—, wrzesień 48,—, październik 47,30.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 45 80 ofiar. (Sprawozdanie urzędowe.)

Zyto. Wypowiedziano 1000 centnarów. Cena wypowiadzialna —, kwiecień 132,50, kwiecień-maj 134,—, maj-czerwiec 136,—, czerwiec-lipiec 138,—, lipiec-sierpień 140,— m. Okowita (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrow, cena wypowiadzialna — marek, kwiecień 45,60, maj 46,20 czerwiec 46,30, lipiec 47,40, sierpień 48,—, wrzesień 48,—, w miejscu bez beczki 45,50.

Bydg oszoż, 4 kwietnia. (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogram. Pszenica niezr., piękna ciemna i szklista 173-180 mrk., jasno-ciemna zdrowa 170-175 mrk., poślednia 155 do 165 mrk.

Zyto bez in, w miejscu krajowe piękne 137-138 m., średnie 133-135 mrk., poślednie 130-135 mrk. Jęczmień a. n. m., piękny 140-145 mrk., średni —, mrk., pośledni 125-130 mrk.

Prześcignione. Jeżeli odbył produktu ma być dowodem jego dobroci, to łatwo nam zrozumieć, że aptekarka R. Brandta pigułki zwajcarskie — które zresztą przez pierwszorzędne powagi lekarskie zalecane są jako pewny, bezbolesny środek przeciwko nieregularności żołądka, uderzaniu krwi do głowy, astmie i t. p. — prześcignęły wszystkie podobne lekarstwa. Znakomity ten środek domowy jest na sprzedaż we wszystkich znanych aptekach.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

B — Poznań 5 kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemniaków.) Od początku tego tygodnia mieliśmy aurę wiosenną, temperatura atoli nie była zbyt ciepła. Oziminy znacznie podrosły i jest nadzieja, że żniwo będzie dobre. Roboty w polu rozpoczęto na dobre, a ja-

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 4 kwietnia 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	207.05
Austriackie banknoty	za 100 florenów	168.70
Francuskie banknoty	za 100 franków	81.35
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.46
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.25
Półimperyj rosyjski		16.75
Dolar za sztukę		4.20
Stopa proc. Banku Rzeszy: Wexle 4%, Lombard 5%		

Akcy bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)		147.—
Deutsche Bank		157.90
Disconto Comandit		208.75
Kwilecki, Potocki i Sp.		77.50
Poznański bank prowincjonalny		120.50
Austriacki bank kredytowy		535.—
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.		80.60
Königs und Laura-Hütte		110.30
Poznańska sprytownia		80.50

Akcy kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska		23.—
Halle-Sorau-Guben	z prawem pierwsz.	53.75
Marienburg-Mlawka	”	50.—
Oleśnicko-gnieźnieńska	”	116.50
”	”	83.90
Oleśnicko-gnieźnieńska	”	116.10
”	”	24.60
Wschodnio-pruska południowa	”	76.10
”	”	114.—
Austriacka kolej państwowa (Francuzi) 500 fr. za sztukę Mk.		120.30
”	”	538.—
” południowa (lombardy) 200 flor. za szt. Mk.		242.—
Galicyjska Karola Ludwika		125.25
Kronprinz Rudolf		76.40

Wexle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	169.35
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	81.05
London	8 dni	za 1 funt szterlingów	20.46
Paryż	8 dni	za 100 franków	81.15
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	163.59
Petersburg	3 tygodnie	za 100 rubli	206.43
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	206.70

Papiery państwowe.

Niemiecka pożyczka państwowa	4 1/2	103.—
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	103.80
” pożyczka z 1868 r.	4	103.—
Oblię państwowe (Staatsschuldsch.)	3 1/2	102.50
”	3 1/2	99.—

Listy zastawne.

Poznańskie	4	101.50
Pomorskie	3 1/2	94.10
”	4	102.20
”	4 1/2	101.40
Saskie	4	—
Szląskie Lit. A.	3 1/2	95.20
”	4	101.60
”	4 1/2	103.20
Wschodnio-pruskie	3 1/2	94.10
”	4	101.80
Westfalskie	4	102.—
Zachodnio-pruskie dobr. ryckich	3 1/2	94.40
” ser. I B.	4	102.—
” nowe II ser.	4	102.10
Oblię powiatowe	4	100.50
”	4 1/2	101.50

Listy rentowe.

Poznańskie	4	101.60
Pomorskie	4	101.60
Pruskie	4	101.60
Saskie	4	101.60
Szląskie	4	102.—

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

Polskie listy zastawne	5	64.—
” likwidacyjne	4	56.20
Rosyjskie listy zast. (Bodencrediti)	5	89.25
Włoska renta	5	94.10
Austriacka złota renta	4 1/2	86.—
” papierowa	4 1/2	87.10
” srebrna renta	4 1/2	80.60
Austriackie losy z 1854 r.	4 1/2	68.40
” z 1858 r.	4 1/2	68.50
” z 1860 r.	4 1/2	113.30
” z 1864 r.	4 1/2	316.—
Węgierska złota renta	6	120.75
” papierowa renta	5	311.—
Rumuńska pożyczka	8	103.—
” małe sztuki	4	77.25
” z 1880 r.	5	74.70
” z 1881 r.	8	—
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r.	5	111.40
” z 1859 r.	6	104.30
” z 1862 r.	5	99.90
” z 1870 r.	5	90.75
” z 1871 r.	3	67.80
” z 1872 r.	5	90.90
” z 1873 r.	5	92.—
” z 1874 r.	5	92.30
” z 1875 r.	5	92.10
Rosyjska pożyczka	4 1/2	82.90
” z 1877 r.	5	96.30
” z 1880 r.	4	76.25
” z 1866 r.	5	141.80
” wschodnia I	5	135.90
” II	5	60.—
” III	5	60.20
Rosyjska złota renta	6	60.—
Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl.	fr.	104.70
Tureckie losy 400 fr.	fr.	9.10

Telegramy giełdowy

„Kuryera Poznańskiego“.

Berlin, 5 kwietnia 1884.

Kursa końcowe 5 kwietnia 1884

Pszenica niżej	163,25	Kapitały.	
kwiecień-maj	173,50	Galic. akc. k.	125,25
wrzesień-paźdz.		Pr. consol. 4 1/2	103,—
Zyto słabo		Pozn. listy z.	101,70
kwiecień-maj	139,—	Pozn. listy rent.	101,60
maj-czerwiec	139,50	Austr. banknoty	168,75
wrzesień-paźdz.	141,50	Austr. renta złota	86,—
Olj rzep. stałej		Austr. losy 1860	121,—
kwiecień-maj	54,30	Wlochy	94,25
wrzesień-paźdz.	54,30	Rumuny	104,50
Okowita słabo		Ros. banknoty	208,10
w miejscu	45,90	Ros.-ang. pożyczk.	92,25
kwiecień-maj	46,40	Pol. 5% list. zast.	64,—
maj-czerwiec	46,70	Pol. lik. l. zast.	56,30
wrzesień-paźdz.	47,60	Kredyty	54,—
Okowita w miejscu		Kolej państwowa	540,50
kwiecień-maj	48,20	Lombardy	244,—
lipiec-sierpień	48,70	Usposob. b. stale	
sierpień-wrzesień	48,70		
Owies			
kwiecień-maj	127,75		
Wypow.-żyta wsp	3400		
Wyp.-okow. kw.	570,000		

Szczecin, dnia 5 kwietnia 1884

(Kursa końc.)

Pszenica słabo		Olj rzep. słabo	
kwiecień-maj	174.—	kwiecień-maj	55,50
wrzesień-paźdz.	179,—	w miejscu	
Zyto słabo		wrzesień-paźdz.	55,—
kwiecień-maj	132,50	Okowita słabo	
wrzesień-paźdz.	137,50	kwiecień-maj	45,90
Rzepik		kwiecień-lipiec	46,30
w miejscu	—	sierp.-wrzes.	49,—
		Petroleum	
		w miejscu	8,10

Städtisches Realgymnasium nebst Vorschule zu Posen.

Die Aufnahmeprüfung findet am **Mittwoch, den 16 April, 9 Uhr,** die Eröffnung des neuen Schuljahrs Donnerstag, den 17 April, 8 Uhr statt. (644)

Dr. Geist,
Director des Realgymnasiums.

Miejskie Gimnazjum Realne

oraz Szkoła przygotowawcza w Poznaniu. Egzamina wstępne odbędą się w środę dnia 16 kwietnia r. b. o godzinie 9 przed południem. Nowy rok szkolny rozpocznie się w czwartek dnia 17 kwietnia o godzinie 8 przed poł. (podp.) **Dr. Geist,** dyrektor gimnazjum realnego.

Cena zniżona.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu ul. Wodna nr. 25, poleca: (294)

Dziela Mickiewicza

najnowsze jedynie zupełne wydanie paryżkie w 10-ciu tomach. Cena zam. 35 mrk. tylko 30 mrk. W ozdobięj oprawie z portretem autora na okładce zamiast 45 mrk. tylko 40 mrk. Można także wypłacać ratami.

Utwory Z. Krasińskiego

nie objęte Lwowskim wydaniem. Cena zam. 2 mrk. tylko 1 mrk. W ozdobięj oprawie z portretem autora na okładce zam 3 mrk. tylko 2,00 mrk.

Dnia 5-go kwietnia b. r. otworzyłem w **Pobiedziskach** biuro jako (705)
ADWOKAT.
Pobiedziska, dnia 5 kwietnia 1884.
Wiktor Szafranski.

Skład herbaty chińskiej S. Sobeskiego
Poznań, w Bazarze poleca

Souchong czarna Nr. IV	po 2,50 marki za funt
” Nr. III	po 3,00 marki za funt
” Nr. II	po 4,00 marki za funt
” Nr. I	moeną po 4,50 i 5 mrk. za funt.
Pecco kwiat	po 7,50, 9,00 i 12 marek za funt
Melange Nr. II	po 6 marek za funt
” Nr. I	po 9 marek za funt.
Karawanowa czarna	po 5 marek za funt
” mocną	po 9 marek za funt
Prósze herbaciane czyli odsiewki z wszystkich herbat	po 2,25 za funt. (561)

Przy odbiorze najmniej pięciu funtów herbaty dają rabat.
Składy komisowe
w paczkach po 1 1/2 i 1/4 funt. z oznaczoną ceną:
Cukiernia **B. Logi** w Gnieźnie
” **F. Fest** w Obornikach.
Dalsze zgłoszenia przyjmuję.

W celu odświeżenia powietrza w pokojach.

Jednym z najpięszszych warunków do utrzymania zdrowia je t. bez kwesty czystość powietrza w pokojach. Przy stosunkowo rzadkim odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach m. azmaty sprowadzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszczkach odbywa, zaleca się w tym celu **bardzo skutecznym i przyjemnym środkiem** ze znakomitym zapachem tj. **Radlauer esencja jodłowa (Comferen-Geist) z Czerwonej apteki w Poznaniu** która wyrabia się i desyduje z świeżych igli, jodek i według orzeczenia profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycznego prof. dr. Nussbaum i prof. dr. Giehl w Monachium, prof. dr. Rokitańskiego i radcy zdrowia dr. Niemyer najdosowniejszą jest do czyszczenia i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczniej rozlewa się **Radlauer esencja jodłowa** płynna w koju za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 mrk. rozpylacz 2 mrk. (80)

PLAUWAGI

na 2 i 4 osoby elegancko wykonane, mogące zastąpić zupełnie karety, poleca po cenach umiarkowanych (496)
Andruszewski
fabrykant pojazdów. Podgórná ulica nr. 2.

Instytut przemysłowy dla panien, Wilhelmowska ul. nr. 21.

W zakres nauki wchodzić będą wykłady: 1, krawieczyzna damska, 2, krój i szycie białej bielizny, 3, znaczenie monogramów, haftów i innych

Z powodu całkowitego przebudowania moich lokali handlowych
zniżyłem znacznie ceny i postanowiłem

ZUPEŁNIE WYPRZEDAĆ

wszelkie zapasy mojego składu jako to:

czarne i kolorowe materye jedwabne i półjedwabne, aksamity, materye do obsad, białe materye jedwabne, wełniane i półwełniane materye na suknie, materye dające się prać, materye balowe, towary płócienne, franki, materye do pokrycia mebli, dywany, gotowe kostyумы damskie, okrycia, paletoty, płaszcze od deszczu, spódnice, chustki i t. d.

W wyprzedaży tej znajdują się również wszelkie nowości na sezon wiosenny, jakie dotychczas w wielkim wyborze nadeszły.

6. Nowa ulica 6. S. H. KORACH. 6. Nowa ulica 6.

Dla pożyczek hipotecznych na lat 12 i dłużej
na dobra aż do dwóch trzecich taksy landszaffowej i po pożyczce landszaffowej, stawiam obecnie nadzwyczaj korzystne warunki i to przy większych przedmiotach po 4 1/2% rocznie.

Dla pożyczek amortyzacyjnych
na dobra, jako też na grunta z domami położone w dobrej okolicy większych miast, stawiam obecnie również powyższe korzystne warunki 4 1/2% rocznie wszystkim.
Przyjmuje także wnioski o pożyczkę na posiadłość włościańską.
W charakterze moim jako jenerały reprezentant wzmiankowanego poniżej Banku, mogę zaciągającym pożyczki następujące jak największe korzyści oraz sprawy pożyczek załatwiać w jak najdogodniejszy sposób i jak najprędzej.

Agentura jeneralna
ŚLĄZKIEGO AKCYJNEGO BANKU KREDYTU GRUNTOWEGO
na W. Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie.
Maurycy Schoenlank, Poznań, Szewska ulica Nr. 20.

Dla wygody moich Szanownych odbiorców znajdują się na W. Ks. Poznańskie, Prusy i Śląsk czapki mego fabrykatu w niższej wymienionych miejscowościach i to po cenie fabrycznej. Podaję to do wiadomości polecam sobie i niższej wymienione sklepy łaskawym względem Szanownej Publiczności, ręczę za rzetelną i skora usługę.

C. Adamski, Poznań, Bazar,

w Barcinie u p. B. Stankowskiego,	w Kobylniu u p. W. Dembińskiego,	w Radzynie Z/Pr. (Rehden W/Pr.) u
w Biskupcu Z/Pr. (Bischofswerder)	w Koronowie (Crona a/B) u p. A.	p. C. Górnego,
u p. M. Friedlaendera,	Borny i u p. J. Philippa,	w Rawiezu u p. J. Mroczkowskiego,
w Borku u p. S. Springera,	w Kościanie u p. M. Peisera,	w Rogoźnie u p. L. Ulicznego,
w Brodnicy Z/Pr. (Strasburg) u p.	w Kostrzynie u p. T. Miklaszewskiego,	w Sarnowie u p. C. Neumanna,
J. Goicza,	w Kórniku u p. S. Wiśniewskiego,	w Sempolnie Z/Pr. (Zempelburg W.
w Brusach Z/Pr. u p. A. Kantrzonki,	w Kozminie u p. M. H. Molla,	Pr.) u p. A. Mandelsolna,
w Baku u p. M. Siuchnińskiego,	w Kempnie u p. R. Noaka,	w Smiglu u p. L. Lissowskiego,
w Bydgoszczu u p. J. Schultze jun.	w Kłecku u p. J. Lemmel,	w Skurczu Z/Pr. u p. J. Gappy,
w Bytomiu G/Sl. u p. J. Rohnera	w Krobi u p. K. Górnego,	w Sromie u p. R. Abrahama,
w Chełmie Z/Pr. u p. M. Jago-	w Krotoszynie u p. M. Schmuckera,	w Srodzie u p. J. Woźnego,
dzińskiego,	w Krzywiniu u p. L. Sztucznińskiego,	w Strzelniu u p. X. Majorowicza,
w Chełmży Z/Pr. u p. J. Zaremby,	w Lidzbarku Z/Pr. (Lautenburg W/Pr.)	w Swieczu Z/Pr. (Schwetz W/Pr.) u
w Chojnicach Z/Pr. (Konitz W/Pr.)	u p. W. Barańskiego,	p. H. Hirscherberga,
u p. S. Bernsteina Nast. u p.	w Lubawie Z/Pr. (Loebau W/Pr.) u	w Szamotułach u p. H. Skrzypczyńskiego
A. Aronheima,	p. M. Baranowskiego,	w Sztumie Z/Pr. u p. J. S. Behrendta,
w Czarnkowie u p. E. Szukalskiej,	w Łabiszynie u p. A. F. Buxako-	w Szubinie u p. J. Herza,
w Czempiniu u p. S. Sliwińskiego,	wskiego,	w Szezynie u p. S. Bielskiego,
w Czersku u p. D. Liedmanna,	w Łobzowie u p. F. Jaśkowskiego,	w Tucholi Z/Pr. u p. S. Kargauera,
w Gdańsku u p. J. Glinickiego,	w Miejskiej Górze u p. W. Macie-	w Trzemesznie u p. J. Koszczyńskiego
w Gnieźnie Z/Pr. (Mowo W/Pr.) u p.	jewskiego,	w Wąbrzeźnie Z/Pr. (Briesen W/Pr.)
R. Lemkiego,	w Miostawiu u p. W. Jeziorko-	u p. J. Loewemberga,
w Gnieźnie u p. R. M. Kordenata,	wskiego,	w Wągrowcu u p. M. Wólczyńskiego,
w Golubiu u p. J. Faustmanna,	w Mogilnie u p. F. Starke i u p.	w Wieluniu (Flehm) u p. J. Anselm,
w Goleniowie u p. A. Medlikowskiego,	W. Chudzińskiego,	w W. Siliwach Z/Pr. u p. P. Za-
w Górowie u p. S. Cylkowskiego,	w Mur. Goślinie u p. J. Radeckiego,	gorzkiego,
w Gostyniu u p. K. Jankowskiego,	w Nakle u p. B. Schlochauera,	w Wolsztynie u p. C. Loewenthala,
w Grabowie u p. J. Skuteckiego,	w Nowomieście n/D. (Neumark	w Wrocławiu Albrechtstr. 1. u p.
w Grodzisku u p. M. Alexandrowicza,	W/Pr.) u p. J. Aschera,	E. Bischoffa Wuy,
w Inowrocławiu u p. C. Wallers-	w Obornikach u p. T. Stefanińskiego,	w Wronkach u J. Krzyżankiewicza,
brunna,	w Ostrowie u p. A. Leja, i u p. M.	w Wyrzysku u p. G. Dausa,
w Janówcu u p. M. Baera,	Pincusa,	w Wschowie u p. R. Jungniek
w Jaraczowie u p. W. Klonowskiego,	w Ostrzeszowie u p. W. Marwega,	w Zbąszynie u p. P. Snychały,
w Jarocinie u p. T. Borowińskiego,	w Polpinie u p. Kasperskiego,	w Złotowie (Platow W/Pr.) u p. M.
w Jutroszynie u p. M. Marcuse,	w Pleszewie u p. J. Karzewskiej,	Weeka,
w Kartuzach Z/Pr. (Carthus W/Pr.)	i u p. J. Bannassa,	w Żerkowie u p. S. Borowińskiego,
u p. M. Czarlńskiego,	w Poniecu u p. J. Goldmanna,	w Żninie u p. K. Starke.
w Keyniu u p. A. Schmeck,	w Pr. Starogrodzie u p. R. Kondlera	

CZAPKI

z mego fabrykatu są wszystkie opatrzone obok oddrukowaną marką fabryczną i moją firmą. Nieopatrzone marką tą, a mianowicie napisem Bazar Poznański, chociaż za mój fabrykat polecane, nie są mego wyrobu i ogłaszam takowe za podróbione. Każdej czapki gatunek, których cztery wyrabiam, oznaczony jest numerem 1. 2. 3. 4., numer 1 jest najlepszym gatunkiem, na co proszę przy kupowaniu uważać.

C. ADAMSKI
POZNAŃ
BAZAR

Bielefeldzkie, angielskie, herrenhutskie i śląskie
PŁOTNA
w najlepszych gatunkach po cenach fabrycznych po 22, 25, 30 do 15 marek sztuka
Szyrtyngi, szyfony, batysty, barchany, walisy, płotna na pościele itd.
tylko w najlepszych gatunkach po cenach najniższych.

KOŁDRY WATOWANE
kaszemirowo i jedwabne-atłasowe w najmodniejszych kolorach w największym wyborze.

Kompletne wyprawy
dla dam i dzieci, pojedyncze aż do najelegantszych, zawsze gotowe na składzie.

GOTOWE KOSZULE WIERZCHONIE
w każdym gatunku i rodzaju.

Przedmioty trykotowe, pończochy i szkarpetki.
Firanki w wielkim wyborze.
HAFTY, KORONKI I ANGIELSKIE OBSZYWKI
pojedyncze aż do najpiękniejszych poleca

A. z Pawłowskich KAUFMANN
Fabryka bielizny. Poznań, plac Wilhelmowski 3.

Doniesienie.
Dawniej do mnie należącej, tu w miejscu przy ulicy Wrocławskiej nr. 9 położony (682)
handel towarów korzennych
połączony
z piwiarnią i winiarnią
przeszedł drogą kupna znów w moje ręce.
Upraszam przeto, aby zaufanie, którem dawniej na tem miejscu mnie zaszczytano, i nadal dla mnie pozostało, ja zaś przez skora i rzetelną usługę starać się będę zaskarbić sobie względy Szanownej Publiczności.
Z wysokim szacunkiem
H. Hummel.
Poznań, dnia 1 kwietnia 1884.

Na Święta Wielkanocne!
Szynki wędzone i peklowane, kielbasy wędzone i świeże, peklówki, ozory poleca
skład mięsa
Stary Rynek, Jatka nr. 9 i 10.
M. Zakrzewicz.

Superfosfaty,
Nawozy sztuczne pod bu-
raki cukrowe,
Saletrę chilijską,
Kwas siarczany i sole po-
tasowe
poleca po najniższych cenach pod przystępnymi warunkami
DR. ROMAN MAY
fabryka nawozów chemicznych w Poznaniu.
Kantor: Wilhelmowska ul. nr. 20 vis-à-vis Grand Hotel de France

Fabryka
wyrobów woskowych
St. Opielińskiego
w Krotoszynie
poleca **białe światło** za kil. m. 4,40, **żółte** za kil. m. 3,60 z czystego wosku. Przesyłka franko. (597)

PASCHALY
białe, albo ubierane woskowymi kwiatami po cenach najniższych.

Na Święta
polecam szanownym odbiorcom moim mój obficie w doborowy towar zaopatrzonego skład i nadmieniam, że jak dawniej tak i w tym roku ceny na wszelkie towary przed Świętami znacznie zniżyłem. (648)

J. K. Nowakowski
Piotra plac nr. 3.
Handel win, towarów kolonialnych, łakoci i cygar.

KAPITAŁY
po 4 1/4 prct. (491)
NA DOBRA
nie niż jak w sumie 500,000 marek
NA WSIE
w mniejszej kwocie po 4 1/2 prct. stale na lat 10 i dłużej.
Kapitały z amortyzacją od 4 1/4 prct. są do nabycia przez
Adolfa Thiela
w Bydgoszczy.

Specjalność: aksamity, materye jedwabne i kaszmiry czarne.
Wszelkie nowości
na sezon wiosenno-latowy w materyach wełnianych.
Grenadyny czarne wełniane i jedwabne w deseniach najmniejszych.
Materye jedwabne czarne i kolorowe w gatunkach trwałych.
Aksamity czarne w różnych szerokościach i znanej drobiazgi.
Aksamity kolorowe do wystroju sukien w wszelkich modnych odzieniach.
Płótna, sztyrtyngi, bielizna, meżka, krawaty, parasole
Derki podrożne itd. w wielkim wyborze po cenach niskich lecz stałych polecają (691)

J. & T. Kamiński
Stary Rynek 76 bok opalaca hr. Działyńskich Stary Rynek 76.

Nowość! Nowość!
Wym PP. posiadzielom, budowniczym et. pozwalam sobie zwrócić uwagę na mój **nowy, praktyczny, najtańszy i najpiękniejszy sposób krycia dachów metalem na latach** (w miejsce wyszalowania) przez co się wiele materiału budowlanego zoszczędza, bo łatwy może być oddalony od siebie i metru.
Metal ten wraz z kryciem o wiele tańszy od papy, dachówek i innych dotychczasowych sposobów krycia.
Gwarancja 10-letnia. (680)
Przyjmując i najdalej zamówienia polecam się względem Szanownych Rodaków.

J. Niejacki jun.
mistrz blacharski. — Grodzisk W. Ks. Pozn.

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności miasta Poznania i okolicy, że osiedliłem się w Poznaniu jako **malarz pokojowy i dekoracyjny.**
Przyjmuje przeto wszystkie prace wchodzące w zakres mego zawodu, począwszy od zwyczajnych pokojowych aż do najwybredniejszych artystycznych. Zajmując przez przeszło lat siedm stanowisko **malarza dekoracyjnego w teatrze polskim**, poleciłem się mogę do malowania nowych dekoracji jak i urządzania scen amatorskich. Dokładna znajomość mego zawodu, jak i kilkoletnia praca w większych miastach Niemiec, dają mi możliwość wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić. Mam przeto nadzieję, że Szan. Publiczność zechce mnie łaskawie poprzeć swoimi względami i że przez powierzoną pracę potrafię sobie zjednać i zaskarbić we mnie położone względy i zaufanie.
Z szacunkiem
Roman Lisiecki
malarz pokojowy i dekoracyjny.
Poznań św. Marcin nr. 14. (690)

Baranki i jajka z cukru,
Maczek kolorowy do obsypania bab,
Cykate funt 1,50 mrk.
poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera
Poznań, Stary Rynek nr. 6. (710)

We wielkim wyborze w najnowszymi deseniami z fabryk francuzkich i niemieckich

TAPETY I ROŁOSY

poleca po tanich cenach handel materiałów piśmiennych, galanterii i alfenidy

Antoniego Rose w Poznaniu w Bazarze.

(492)

Próby tapet zamiejscowym na żądanie franco.

Na Wielkanoc

polecam **baranki cukrowe, jajka** cukrowe, czekoladowe i marcepanowe,

Mazurki warszawskie i paryzkie wszelkie pieczywa świąteczne, kwiaty cukrowe, pomadkowe i maczek kolorowy do strojenia bab, cykatę i suche konfitury.

Proszę o wczesne zamówienia.

A. W. ŻUROMSKI.

Cukiernia,

Fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: Wrocławska ulica nr. 25.

Do siewu!

Lucernę prowancką prawdziwą bez wylubu, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką chmielową, żółtą, inkarnatkę i przelot, trawy we wszystkich pożądanym gatunkach, mieszanki na łąki, pastwiska, trawniki i t. d., seradellę piękną i świeżą, sporek, gorczycę, rydz, rzepik latowy, siemię lniane rydzkie i pirnawskie oryginalne, taterkę, kukurudzę prawdziwą wirgińską (koński ząb), ćwikły i marchwie pastewne w rozm. gatunkach, owies i jęczmień oryginalny proboszczowski, groch Victoria, wykę i łubin biały, jako też nasiona leśne i ogrodowizny, wszystko w towarze czystym i świeżym, po cenach umiarkowanych poleca (728)

DOM ROLNICZY OTMIANOWSKI & SZYFTER

Poznań, Jezuitska ul. nr. 1.

P. S. Cennikami i ofertami służymy chętnie na łaskawe żądanie.

Resztki

importowanych cygar

z 1881 roku

wyprzedawać będą po **zniżonych cenach.**

Zamiejscowym służę próbami.

(719)

GUST. AD. SCHLEH

plac Wilhelmowski nr. 1.

Wielki wybór firanek

szwajcarskich tiutowych haftowanych, okno od 12 mkr.
" muslinowych z tiulową bordiurą okno od 7 mkr.
angielskich tiulowych **cecu** z obszytymi zabami, odpasowanymi okno od 15 mkr.
angielskich tiulowych białych okno od 6 mkr.
Guipur d'Art & Cluny prawdziwych w najrozmaitszych cenach poleca w znanych wyborowych gatunkach

W. Jerzykiewicz

skład płótna, białizny, koronek, haftów i towarów białych ulica Wilhelmowska nr. 5 obok poczty.

CUKRY DESEROWE

na sposób warszawski własnego wyrobu codziennie świeże od 1,60 do 4 m. w eleganckich pudełkach.

Karmelki w 16 gatunkach od 60 fen. do 1,40 mkr., karmelki nadziewane znaną dobrocią w puszkach blaszanych.

Rozmaite eleganckie pudełka z czekoladkami deserowymi z fabryki Ph. Suchard.

Owoce osmażane w pudełkach szklanych i papierowych od 2 do 15 mkr. (724)

Nową przesyłkę **hombonierek z Paryża** poleca

A. W. Żuromski

Cukiernia

fabryka karmelków cukrów i czekolady Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: Wrocławska ul. nr. 25.

Nowości na sezon

w **kapeluszach słomkowych** ubranych i nieubranych i we wszelkich artykułach należących do stroju, poleca w znacznym dobrzym towarze po tanich cenach (729)

B. Scherek jun.,

ul. Kramarska nr. 11.

Zawiadamiam niniejszem uprzejmie łaskawych mych Odbiorców oraz Szanowną Publiczność że z dniem 1 kwietnia r. b. oddałam na własność handel mój pod firmą

(718)

„Bon marché“

w Poznaniu, przy ul. Wilhelmowskiej 21 **pannie B. Otockiej,**

która takowy w tym samym kierunku dalej prowadzić będzie.

Dziękując najuprzejmiej łaskawym moim odbiorcom za tyloletnie doznane względy, polecam jak najusilniej następczynią moją łaskawej pamięci Szanownej Publiczności.

H. Szumanowa.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia. mam honor polecić handel mój pod firmą „Bon Marché“ w Poznaniu, vis-à-vis Hotelu Francuzkiego, łaskawym względem Szanownej Publiczności zapewniając obok cen umiarkowanych, sumienną usługę.

Z głębokim poważaniem

B. Otocka.

Baranki i jajka wielkanocne,
Cykata maczek i kwiatki do strojenia,
Pistacya i wanilja,
Mazurki warszawskie,
Baby podolskie,
Suche francuskie konfitury,
Cukry paryzkie i własnego wyrobu,
Owoce, groszek i szparagi konserwowane,
Pomeranze i cytryny w kistach i pojedynczo,
Daktyle, figi, migdałki w łupinach i rodzenki na gałązkach poleca

S. Sobeski

w Bazarze.

Wyborowy

miód krakowski

w rozmaitych gatunkach na butelkach i beczkach poleca po cenach nader przystępnych (545)

J. Affeltowicz

Chwaliszewo 67.

Generalny reprezentant miodosytni J. Wojcikowicza w Krakowie.

Na nadchodzące Święta

polecam mój obficie zaopatrzony **handel tow. kolonialnych, win, łakoci itp.** oraz codziennie świeże szczecińskie

młodzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą.

W. Becker

plac Wilhelmowski nr. 14, obok cukierni p. Wolkowitza.

Zakład fotograficzny

Rivoli i Sp.

ulica Bismarka nr. 11

fotografuje najnowszym udoskonalonym sposobem w przeciągu jednej sekundy. (181)

Stołowe garnitury porcelanowe i fajansowe, garnitury do mycia w gustownym wyborze, szkła francuzkie, czeskie i krajowe po nader przystępnych cenach, **tace** najnowszych desenii, **lampy** stołowe i wiszące praktyczne i luksusowe poleca (523)

B. SZULCZEWSKI

Skład porcelany i szkła Stary Rynek 53/4.

Bandaże bez sprężyn

różnego systemu na raptury (Hoden i Leistenbrüche) poleca cierpiącej Publiczności (188)

T. Lisiecki, bandażysta.

Poznań, ul. Szeroka nr. 27.

Bandaże z sprężynami są zawsze na składzie.

Kostiumy i okrycia

podług najnowszych modeli paryzkich, oraz **wielki wybór nowości na porę wiosenną i letnią w wyrobach jedwabnych i wełnianych**

polecają po cenach umiarkowanych

(674)

Sławski & Bogusławski

w Bazarze.

F. Deutschländer

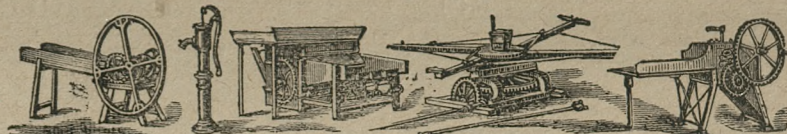
w Wronkach, W. Ks. Pozn.

Fabryka machin rolniczych

poleca specjalnie:

dwu, trzy i czterolemieszowe plugi do orania ugorów, pokrawania siewu i skrobacze, dające na próbę celem zdania sądu o znakomitę ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki. (289)

Prospecta bezpłatnie.



Maneże, maszyny do młócenia i czyszczenia zboża, tryery, siewczarnie i siewniki, pumpy, maszyny do siekania łąk, do robienia masła, rozdrażniacze makuchów, śrótowniki, gniotowniki, grabery, krymery, brony i walce.

Nowości

w materyach na ubrania i paletoty wiosenno-letowe

odebrał w wielkim wyborze i poleca po cenach jak zwykle umiarkowanych

(443)

Zamówienia wykonuje elegancko wedle najświeższych żurnali;

M. Felerowicz

Wilhelmowska ulica nr. 11, obok francuzkiego hotelu.

Wina węgierskie

wytrawne stołowe po 180 do 360 marek za beczkę oryginalną 132 litrów zawierającą, wina tokajskie słodkie na schowanie się kwalifikujące od 390 do 600 marek za beczkę, wina stare na gąsiorkach i butelkach we wszelkich odcieniach — jako też wytrawne, łagodne i słodkie — dla rekonwalescentów — poleca

handel win hurtowny (717)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek 6.

Handel

korzeni, win, herbaty, łakoci i owoców pol.

B. GLABISZA

Sw. Marcin 14

poleca na nadchodzące Święta wszystkie towary w zakresie wchodzące po cenach zniżonych, zaręczając za wybór najlepszy. — Funtowe młody z renomowanej fabryki codziennie świeże. — Zamówienia pozamiejscowe uskutecznią się jak najszybciej. (712)

ŚWIECE OŁTARZOWE

w każdej wielkości, tylko z czystego wosku poleca

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

M. Sobeckiego

Szeroka ul. 24. (342)

Kapelusze

słomkowe do prania i przerabiania na najnowsze formy przyjmuje (730)

B. Scherek jr.

Kramarska ul. 11, naprzeciw D. Scherek Wd.

Wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu 1884 jako też

wodę selterską i sodową poleca apteka (546)

J. Szymańskiego

Poznań, Wrocławska ulica.

Na sezon letowy

polecam znaczny wybór eleganckich modeli w **kapeluszach** w rozmaitych kolorach po cenach przystępnych. (720)

Rozalia Gutzmann

ul. Wodna 22 Ipiętro.

Domin. Godurów

p. Piaski poszukuje zaraz

pisarza gospod.

Reflektanci winni nadesłać świadectwa. (706)

Rzeźby i obrazy malowane

Chrystusa

do ubrania grobów, w każdej wielkości i po cenach przystępnych poleca (685)

Jan Komendziński

ul. Fryderykowska nr. 20.

Instrumenta doktorskie

jako i (683)

książki medyczne mało używane, są do nabycia po cenie przystępnej w Hotelu du Nord przy placu Wilhelmowskim.

Kamerdynera kawalera na wysoką pensją do Królestwa i 2 pisarzy gospod. poszukuje zaraz M. Wesolowski, Poznań, Lipowa ul. nr. 5. (712)

Uczeń

z niższych klas gimn. lub szkoły średniej znaleźć może pod korzystnymi warunkami miejsce w **drukarni**. Bliższa wiadomość u **ks. dr. Kanteckiego** przy placu Wilhelmowskim 18.

Nauczyciel domowy

muzykalny, potrzebny od zaraz i od lipca do marca 8 i 7 lat 600 do 750 mk. rocznie F. A. Dwęsek Wilhelmowska ul. obok Bazaru.

Nauczycielka egzaminow.

wysoko muzykalna poszukuje od czerwca br. posady pensji 600 do 750 mk. (726)

Nauczyciel domowy

filolog, przysposabiający chłopców do wyższych klas z 10-letnią praktyką z 3ch miejsc poszukuje od każdego czasu posady na 6-750 mk. F. A. Dwęski Wilhelmowska ulica obok Bazaru.

Poszukuje kupna folwarku 400-500 mg. dobrać ziemi F. A. Dwęski ul. Wilhelmowska obok Bazaru (727)

Mężczyzna,

Polak, katolik, żonaty z małą rodziną, który od lat kilku prowadzi ekspedycję pisma większego codziennego, również zna dokładnie prowadzenie administracji posiadający chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniego stanowiska administratora, kasyera, zarządcy mniejszej fabryki, cukrowni lub mączkarni od 1 lipca r. b. Easzkawę zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. X. X. Z. 416 postlagernd Poznań. (416)